Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 14 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 61 (1703)

„NIESPODZIANKA".

Wczorajszy „Robotnik" ogłosił artykuł, który zapewne miał wyrazić stanowisko P. P. S. wobec przemówienia premjera Bartla z dnia poprzedniego. Połowa słów, składających się na ten artykuł, ujęta jest w cudzysłów, którego znaczenie nie jest do odgadnięcia. Byłoby znacznie trafniejszem ująć cały artykuł w cudzysłów, gdyż wtedy nie zachodziłaby potrzeba odróżniania własnych słów organu P. P. S. od zapożyczonych skądinąd.

Artykuł ten jest typowym dla stanowiska opozycji wobec aktualnych zagadnień państwowych. Niema w nim ani słowa rzeczowej krytyki. Wszystko zostało przełożone na język gry politycznej, który wypełnia całą treść działania przywódców sejmowych.

Przemówienie premjera Bartla wywołało burzę na ławach opozycyjnych. Ale—rzecz charakterystyczna — nie treść tego przemówienia jest jej przyczyną, ale ton i moment, w którym zostało wypowiedziane. Ani w przemówieniach senatorów, ani w głosach prasy nie można dopatrzeć się jakiejkolwiek odpowiedzi na krytykę funkcjonowania parlamentaryzmu i na proponowane przez mówcę środki zaradcze. Nie wystarczy stwierdzić, że są to rzeczy „znane prowincjonalnym słuchaczom radja". Są one tam niewątpliwie nietylko znane, ale i podzielane, szkoda jednak, że nie chce o tem słyszeć i zastanowić się parlament polski.

Premjer Bartel nie zwykł słów swoich owijać w bawełnę. Poglądom rządu na wadliwość parlamentaryzmu polskiego dał wyraz w sposób dosadny, lecz wyraźnie odgrodził znaczenie instytucji samej od zwyrodniałych jej form, w których pragną ją uchować zwolennicy skostniałej doktryny demokracji parlamentarnej. Ma się wrażenie, że słuchacze puścili mimo uszu treść i intencje przemówienia, natomiast całą uwagę skoncentrowali na tonie i okolicznościach ubocznych. Nasi parlamentarzyści przywykli do tego, że coby oni nie robili i jakby swoje obowiązki nie spełniali, nie wolno powiedziec im słów prawdy w oczy, w formie zresztą nikomu nie ubliżającej, jeżeli on sam nie czuje się winnym.

Któż bowiem potrafi zaprzeczyć, że ogromna ilość członków parlamentu nie pracuje, nie dlatego aby nie chciała, ale poprostu dlatego, że nie potrafi, że nie ma dostatecznych kwalifikacyj, aby stanowić o wielu rzeczach, będących przedmiotem obrad parlamentu? Panowie z opozycji uważają widocznie, że tak musi być, że nie może być inaczej, że sama istota parlamentaryzmu wymaga, aby było w nim kilkunastu przywódców, a reszta ich posłusznie słuchała, gdyż wtedy akurat najlepiej parlament będzie odzwierciadlał „wolę narodu".

A jeżeli człowiek, powodowany troską o przyszłość tejże demokracji, której wyznawcy w naszym Sejmie chcą odmówić prawa do postępu i ewolucji form, ośmiela się wypowiedzieć bez osłonek gorzkie słowa krytyki, i wskazać na konieczność reform, słowa te są przyjęte, jako obraza parlamentu i jego członków. W ten sposób parlament w jego dzisiejszej postaci zostaje wyniesiony ponad wszystko, ponad dobro ogólne, któremu ma służyć, staje się czemś nietykalnem i niepodlegajecem krytyce.

Być może, przemówienie premjera sprawiło pp. senatorom Strugowi i Januszewskiemu „niespodziankę", która ich zaskoczyła. Coprawda, trudno było się spodziewać, aby ci właśnie członkowie Senatu zechcieli zidentyfikować siebie z tymi, do których skierowana była krytyka, aby cała treść i sens przemówienia zredukowane zostały przez nich do „tonu" i „momentu". Od kiedyż to zupełnie parlamentarna pod względem doboru słów, a nieodparta co do meritum krytyka, jest dla nich obrazą?

P.p. senatorowie Strug i Januszewski swoją reakcją na przemówienie premjera sprawili również niespodziankę. Trudno było spodziewać się od nich tak niepokalanej wierności dla szablonów opozycyjnej taktyki, nakazującej w przedstawicielu rządu dopatrywać się zapaśnika, z którym trzeba stoczyć walkę, o ile zgóry nie powiewa on białą płachtą i nie robi przyjemnej miny.

Kapitalnym przykładem atmosfery, panującej w parlamencie polskim, są wrażenia, które stamtąd przynosi prasa po mowie premjera. Rzeczowego stosunku do treści i myśli w niej zawartych—ani śladu. „Dlaczego tę mowę wygłosił premjer w Senacie?—Zapewne jest ona wynikiem konferencji jego z Marszałkiem Piłsudskim z ubiegłego wtorku.—Jakie motywy wpłynęły na ten krok rządu w przeddzień głosowania nad wotum nieufności dla dwóch ministrów?—Jakie będą dalsze skutki?"—Oto pytania i odpowiedzi wymieniane przez snujących się po kuluarach Sejmu parlamentarzystów — zaskoczonych i zaniepokojonych.

Oficjalną odpowiedzią obrażonych senatorów na przemówienie było postawienie demonstracyjnego wniosku o skreślenie 1-go złotego z funduszu dyspozycyjnego premjera. Wniosek upadł i Senat uznał swój konstytucyjny obowiązek za spełniony. Jutro przemówi Sejm, gdzie, jak się wyraził sen. Strug, „są temperamenty". Widzieliśmy niejednokrotnie owe temperamenty w ruchu. Szkoda, że nie można ich zastosować tam, gdzieby się mogły przydać. Bo że nie przyczynią się one do rozwiązania zagadnień trapiących państwo i nie przysporzą sławy samemu parlamentowi—to pewne.

Jak słychać ze źródeł stołecznych, przemówienie premjera zwiększyło szanse przyjęcia przez Sejm wniosku żądającego ustąpienia ministrów Prystora i Czerwińskiego. Niechybnym rezultatem tego będzie złożenie dymisji przez cały gabinet. Co dalej? Nowy, szósty już z rzędu gabinet prof. Bartla, czy „zmiana kursu"?

Można żywić duże wątpliwości czy obecnemu premjerowi będzie uśmiechało się kontynuowanie wysiłków skierowania skołatanego okrętu polskiego do jakiejś dostępnej przystani. Ale co wygra na „zmianie kursu" parlament polski, który ją spowoduje — to już jest jego nieodgadnioną tajemnicą.

Testis.

Echa przemówienia premjera Bartla.

RZYM, 13-III. (Pat). Cała prasa włoska podaje w obszernych streszczeniach wygłoszone wczoraj w Senacie przemówienie premjera Bartla o parlamentaryzmie w Polsce.

Audjencje u p. premjera Bartla.

WARSZAWA, 13.III. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął dziś p.p. ministrów Kwiatkowskiego i Zaleskiego, a następnie—delegację rektorów wyższych uczelni.

Przyjazd posła Knolla.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano przybył z Berlina do Warszawy poseł polski przy rządzie niemieckim p. min. Knoll. W południe p. Knoll przyjęty został przez min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego na dłuższej konferencji, poświęconej aktualnym zagadnieniom polsko-niemieckim, a więc przedewszystkiem ratyfikacji umowy likwidacyjnej i podpisaniu traktatu handlowego, czego należy się spodziewać lada moment.

Odwołanie posła polskiego w Japonji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pogłoski notowane ostatnio w prasie, o mających jakoby nastąpić zmianach personalnych na polskich placówkach dyplomatycznych, a w szczególności na stanowisku posła polskiego w Berlinie, są całkowicie bezpodstawne. Prawdziwą jest jedynie wiadomość o odwołaniu posła polskiego w Japonji p. Okęckiego.

Nominacja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zastępcą dowódcy Okręgowego Korpusu w Grodnie mianowany został gen. Frank, który objął już urzędowanie.

Następca ministra pełnomocnego Austrji w Warszawie.

WIEDEŃ, 13.III (Pat). „Neue Freie Presse" wymienia posła austrjackiego w Moskwie Heina, jako następcę ustępującego ministra pełnomocnego Austrji w Warszawie p. Posta.

Bank Polski obniża stopę dyskontową i zastawową.

WARSZAWA, 13-III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego postanowiono obniżyć od dnia 14 marca r. b. stopę dyskontową z 8 na 7⁰/₀, a stopę zastawową z 9 na 8 od 100.

—o—

Baldwin o sytuacji gospodarczej Anglji.

LONDYN, 13. III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem Izby Gmin przywódca konserwatystów p. Baldwin zgłosił wniosek treści następującej: Izba Gmin stwierdza pożałowania godną depresję gospodarczą i wzrost bezrobocia, które — jej zdaniem — są wynikiem polityki rządu. W tych warunkach Izba musi wyrazić ubolewanie z powodu faktu, że rząd nietylko nie rozszerzył działania przepisów o cłach protekcyjnych i innych środkach ochrony handlu i przemysłu krajowego, ale odmówił wyjaśnienia swego stanowiska wobec dalszego utrzymania obowiazujących jeszcze ceł ochronnych od cukru, jedwabiu i artykułów fabrycznych, powodując tem samem stan niepewności i trudności ogólnej.

Popierając swój wniosek p. Baldwin nazwał sytuację wyjątkowo ciężką i dodał: Mam nadzieję, że kanclerz skarbu rozwieje niepewności i powie nam, czy i kiedy zamierza podjąć walkę z bezrobociem przez powrót do rozszerzonej polityki protekcyjnej. Wszędzie uwidoczniają się tendencje do wysokich taryf. Jest to z pewnością zło, ale środkiem zaradczym przeciw niemu nie może być bezkrytyczne obalenie naszych barjer celnych.

Briand odwołał zapowiedzianą deklarację.

LONDYN, 13.III. (Pat). Po odbyciu półtoragodzinnej rozmowy z Mac Donaldem i po dwukrotnej rozmowie telefonicznej z premjerem Tardieu Briand odwołał definitywnie zapowiedzianą na dziś deklarację.

Tardieu przybywa do Londynu w sobotę, a w niedzielę i poniedziałek weźmie udział w naradach, mających na celu wyjaśnienie sytuacji, w której po odwołaniu deklaracji Brianda nastąpiło pewne odprężenie.

Publikacja dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Z. S. R. R.

CITTA del VATICANO, 13.III. (Pat). Opublikowanie dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Z. S. R. R., a dostarczonych ostatnio Stolicy Apostolskiej, nastąpi dnia 19 b. m., z okazji mszy świętej, jaką odprawi w bazylice św. Piotra na intencję prześladowań religijnych Pius XI. Tytuł publikacji nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie będzie brzmiał: „Terror walki przeciw Bogu w Rosji".

Na indeksie.

HAGA, 13-III. (Pat). Rząd odmówił udzielenia wizy paszportowej pani Kołłontajowej, posłowi Z.S.S.R. w Oslo, która pragnęła uczestniczyć w kongresie organizacyj kobiecych, jaki odbędzie się w Hadze w związku z konferencją w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Decydujące posiedzenie Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś, o godzinie 12 w południe zbiera się Sejm. Posiedzenie to budzi w szerokich kołach opinji publicznej wielkie zainteresowanie, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż na czele porządku dziennego tego posiedzenia znajdują się trzy wnioski o wyrażenie wotum nieufności dwom ministrom gabinetu prof. Bartla. Jak się dowiadujemy, pierwszy wniosek z wyrażeniem wotum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej p. Aleksandrowi Prystorowi uzasadniać będzie z trybuny sejmowej bardzo obszernie poseł Żuławski z klubu PPS., rozwijając motywy zawarte we wniosku.

Dowiadujemy się, że również zabierze głos prezes Rady Ministrów prof. Bartel, którego oświadczenie jest dotąd nieznane. Jednak budzi ono zaciekawienie, gdyż od stanowiska zajętego w tem oświadczeniu przez p. premjera Bartla uzależnia się dalsza sytuacja polityczna i parlamentarna. Należy przypuszczać, że p. premjer Bartel, zgodnie ze swemi dotychczasowemi oświadczeniami, zgłosi deklarację, z której wyniknie, iż solidaryzuje się cały gabinet z poszczególnymi ministrami i wotum nieufności dla jednego z ministrów potraktowane zostanie jako wotum nieufności dla całego rządu.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że wniosek przeciwko min. Prystorowi zostanie uchwalony, albowiem narady Centrum, prowadzone pod auspicjami klubu PPS, uwieńczone zostały porozumieniem co do wspólnego głosowania nad wnioskiem. Wówczas rząd prawdopodobnie opuści Sejm i wyciągnie dalsze konsekwencje. Gdyby tak rozwinęły się pierwsze momenty dzisiejszej sytuacji, to prawdopodobnie wniosek klubów Narodowego i Chadeckiego z wyrażeniem wotum nieufności ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwińskiemu, który znajduje się na następnym punkcie porządku dziennego, nie będzie głosowany, gdyż będzie już spóźnionym.

Koła polityczne liczą się z możliwością przesilenia gabinetowego wieczorem dnia dzisiejszego. Jednak utrzymuje się przekonanie, że przesilenie to będzie bardzo krótkie.

Głosowanie nad budżetem w Senacie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym Senat uchwalił budżet na rok 1930—31. Uchwała senacka niebardzo odbiega od uchwały Sejmu w globalnej cyfrze, jednakże Senat uchwalił kilka zasadniczych poprawek, na czoło których wybija się podwyższenie funduszu propagandowego minist. spr. zagr. do preliminowanej przez rząd wysokości, a zmniejszonej przez Sejm.

Obradom wczorajszego Senatu przewodniczył wicemarszałek Gliwic. Wzięli zaś w głosowaniu udział marsz Senatu Szymański i minister Zaleski jako członkowie klubu BB. Zgodnie z naszem wczorajszem przypuszczeniem wniosek demonstracyjny lewicy przeciwko premjerowi Bartlowi, żądający skreślenia z jego funduszu dyspozycyjnego 1-go zł., upadł 49 głosami przeciwko 42.

Za tym wnioskiem głosowały stronnictwa lewicowe i mniejszości słowiańskie. Wstrzymały się od głosowania Chadecja Kl. Niemiecki i Żydzi. Przeciwko wnioskowi głosował Kl. BB.

Przyjęto dalej propozycję komisji robót publicznych o wstawienie 2 milj zł. na fundusz kultury narodowej.

Za tym wnioskiem głosował Klub Narodowy, BB i Ch. D. Zwiększenie o 2 milj. zł. funduszu propagandowego m. spr. zagr. przeszło głosami BB i Centrum.

Wreszcie wniosek o zwiększenie o 2 milj. zł. funduszu dyspozycyjnego Marsz. Piłsudskiego na walkę ze szpiegostwem w głosowaniu imiennem upadł 50 głosami przeciwko 43, przyczem należy zaznaczyć że wraz z klubem BB. głosował także i klub Ch. D..

Wreszcie dla całokształtu przebiegu wczorajszego głosowania należy zaznaczyć, że p. marsz. Szymański głosował za wnioskiem senatora Szabada o kredyt na szkoły żydowskie w Wilnie, a cały klub BBWR popierał wniosek o przyznanie kredytu na szkoły białoruskie w Nowogródczyźnie, dzięki czemu wniosek ten przeszedł.

—o—

Rada Państwa Rzeszy przyjęła wszystkie ustawy, wynikające z planu Younga.

BERLIN. 13.III. (Pat). Wszystkie projekty ustaw, wynikających z pla- Younga, uchwalone przez Reichstag w trzeciem czytaniu zostały dziś przez Radę Państwa Rzeszy przyjęte 42 głosami przeciwko 4. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Bawarji, Saksonji i Meklemburg-Schwerin. Umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została 35 głosami przeciwko 10. Przeciwko umowie głosowały: Prusy Wschodnie, Brandenburgja, Pomorze, Marchja Graniczna, Poznań, Prusy Zachodnie, Górny Sląsk, Szlezwig i Holsztyn oraz Nadrenja i dwa kraje związk.: Turyngja i Meklemburg-Schwerin. Wstrzymali się od głosowania nad umową przedstawiciele Śląska Opolskiego, Bawarji, Saksonji, Oldenburgu, w. m. Bremy. Rząd Turyngji zgłosił przeciwko umowie protest. Następnie Rada Państwa Rzeszy, na wniosek rządu pruskiego, uchwaliła 42 głosami przeciwko 5 nagłość ustaw, wynikających z planu Younga. Przeciwko nagłości głosowali delegaci Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza i Turyngji. Wstrzymali się od głosowania delegaci Bawarji, Saksonji i Meklemburg-Schwerin. Tem samem wszystkie ustawy, wynikające z planu Younga, zostały przez Radę Państwa Rzeszy przyjęte.

Hindenburg podpisał ustawę o wprowadzeniu planu Younga.

BERLIN, 13. III (Pat). Biuro Wolffa donosi: Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał dziś ustawą o wprowadzeniu w życie planu Younga i uchwał konferencji haskiej z r. 1929—30 oraz ustawy, pozostające z nią w związku i polecił opublikowanie ich w dzienniku ustaw.

Projekt ustawy o uregulowaniu kwestji z rozdziału 10 traktatu wersalskiego, obejmującego polsko-niemiecki układ likwidacyjny, prezydent jeszcze nie podpisał, ale narazie odroczył podpisanie na mocy art. 70 konstytucji Rzeszy, w myśl którego prezydent obowiązany jest badać, czy ustawy zostały uchwalone zgodnie z konstytucją.

Prezydent Rzeszy dla dokładnego zbadania sprawy, czy ustawa ta posiada charakter zmieniający konstytucję, porozumieć się ma z kanclerzem Rzeszy i z odnośnymi ministrami.

Orędzie prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 13. III. (Pat). Prezydent Rzeszy opublikował w związku z podpisaniem ustaw planu Younga orędzie do narodu niemieckiego. Prezydent stwierdza, że plan Younga w porównaniu z planem Dawesa przynosi poprawę i odciążenie i że jest pod względem gospodarczym i finansowym, krokiem naprzód.

Odrzucenie planu Younga miałoby dla gospodarstwa i finansów Rzeszy konsekwencje fatalne, wywołując ciężkie i groźne kryzysy w życiu Niemiec.

Prezydent nawołuje wkońcu społeczeństwo niemieckie do zaniechania walk i sporów z powodu planu Younga, stwierdzając, że sprawa ta przez uchwałę wczorajszą parlamentu i przez umieszczenie podpisu jego pod ustawami haskiemi została przesądzona.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Ś. P. STANISŁAW HERUBOWICZ.

sędzia pokoju i znany działacz zmarł w Kownie 11 b. m.

ROZSZERZENIE SKŁADU RADY STANU.

W krótkim czasie mają być zamianowani jeszcze dwaj członkowie rady stanu.

POŚWIĘCENIE KATEDRY PONIEWIESKIEJ

W dniu 11 b. m. została uroczyście poświęcona katedra poniewieska. Zaznaczyć przytem należy iż ze spisu nabożeństw, jakie się odbywać mają w poświęconej katedrze, skreślone zostały całkowicie dodatkowe nabożeństwa i śpiewy polskie.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU NA 1930 ROK.

Dnia 11 b. m. prezydent Smetona podpisał budżet państwowy na 1930 rok.

DALSZE SZCZEGÓŁY AFERY SZPIEG.

Jak podaje prasa litewska w związku z wykryciem afery szpiegowskiej w Kownie, aresztowano m. in. urzędnika zw. strzeleckiego Stefana Wilkickiego który, jak to wyraźnie wynika z materjałów obciążających, szpiegował na rzecz Polski. Jednocześnie aresztowano porucznika pułku huzarów Józefa Kowalewskiego, który utrzymywał stosunki z Wilkickim.

Sprawy komunikacyjne polsko-litewskie.

GENEWA, 13. III. (Pat). Na dzisiejszem poufnem plenarnem posiedzeniu doradczej komisji komunikacyjno-tranzytowej zapoznano się z raportem przewodniczącego podkomisji dla spraw polsko-litewskich Wasconcellosa, który zdał sprawę ze swoich rozmów, odbytych w Warszawie i Kownie i dokonanych przez podkomisję studjów, prowadzonych z polecenia Rady Ligi.

Komisja zapoznała się z uwagami rządu polskiego i litewskiego, dotyczącemi raportu podkomisji. Komisja spostrzegła się prawdopodobnie, że specjalna podkomisja, pomimo całorocznej pracy swoich dwóch podkomitetów nie spełniła w należytej mierze swego zadania, składając wnioski co do niektórych tylko fragmentów z pominięciem podstawowych braków w stosunkach komunikacyjnych Polski z Litwą i przychyliła się do propozycji podkomisji o odłożeniu ostatecznego sformułowania raportu dla Rady do następnej swej sesji, która będzie miała miejsce w dniu 4 września r. b.

—o—

Słuszna odpowiedź.

LONDYN, 13. III. (Pat.) Dziś na posiedzeniu Izby Gmin zapytano sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy wiadomo mu o tarciach między Estonją i Litwą i czy minister zaproponował, aby sprawy, stanowiące spór, załatwiono zadawalniająco dla stron obu przez Ligę Narodów, lub w innej drodze porozumienia międzynarodowego.

P. Henderson odpowiedział na to pytanie, że istotnie wie o tem, że Litwa zamanifestowała swoje niezadowolenie z powodu wystąpienia naczelnika państwa estońskiego podczas jego przejazdu przez Wilno w drodze powrotnej z Warszawy do Estonji. Minister nie sądzi jednak, aby wypływała stąd potrzeba jakiejś akcji ze strony rządu JKM.

„Trzy dni śmierci".

RYGA, 13.III. (Ate). Jaskrawym dowodem niebywale naprężonej sytuacji politycznej na Ukrainie jest fakt, że najwyższy sąd republiki ukraińskiej w Charkowie wskutek masowych wyroków śmierci, ogłaszanych w sądach pierwszej instancji, zmuszony był do wyznaczenia trzech dni w miesiącu dla rozpatrywania apelacyj od tych wyroków. Ludność nazwała te trzy dni „dniami śmierci", ponieważ sąd najwyższy zatwierdza wyroki śmierci w więcej niż 80 proc. spraw. W lutym r. b. rozpatrzono 2000 wyroków śmierci, z których 1683 zostało zatwierdzonych. Sprawy dotyczą wyłącznie przestępstw natury politycznej, przyczem duży procent oskarżonych stanowią włościanie, którzy stawiają czynny opór władzom.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 13 III. (Pat). Dziś w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: po 15 tys. zł.—60.147, 74.136, po 10 tys.—39.824, 69.025, 171.191, 175.982 i 89.931 po 5 tys. — 2.914, 79.454, 101.990, 116.653, 124.056, 160.138.

Wileński Głos Akademika.

„Czwartki" i „soboty" akademickie.

Miniony tydzień zaznaczył się w życiu akademickiem dwoma ważnemi zdarzeniami. Przedewszystkiem w poniedziałek Koło Polonistów gościło na zebraniu ogólnem laureatkę nagr. literackiej m. Wilna Kazimierę Iłłakowiczównę. Pragram wypełniło przemówienie p. prof. Kolbuszewskiego, omawiające wszechstronnie twórczość poetki oraz autorecytacje wybranych wierszy. W imieniu społeczności studenckiej powitał laureatkę w niewymuszonym jak zwykle stylu Dorek Bujnicki. Za zorganizowanie wieczoru, należy się Kołu Polonistów wdzięczność, trochę szkoda, że tylko od czł. i zaproszonych gości, a nie od szerszych warstw akademickich.

Drugi ważny moment w ciągu tygodnia to konferencja na tematy kulturalno-oświatowe, która odbyła się w „Bratniej Pomocy" z inicjatywy kierownika sekcji samopomocowej kol. Hałaburdy. Konferencja zgromadziła kilkanaście osób o najrozmaitszych przekonaniach politycznych i wykazała, że w dziedzinie konkretnych zagadnień pracy kulturalno-samokształceniowej na terenie akademickim możliwa jest rzeczowa rozmowa z pominięciem nieufności partyjnych.

Myśli które wyłoniły się z dyskusji, mogą dać bardzo dodatnie rezultaty, o ile tylko wykonanie pójdzie po ich linji.

Należycie zrozumiano i rozgraniczono dwie rzeczy: czwartki akademickie są przedewszystkiem dla studentów, kwadrans dla starszego społeczeństwa. Kwadransu słucha znikoma ilość akademików, za to cieszy się on, lub powinien się cieszyć dużą popularnością wśród inteligencji wileńsk., interesującej sie życiem studenta. Zorganizować kwadrans należycie, to sprawa ważna i paląca. Starsze społeczeństwo chce coś wiedzieć o akademiku i właściwie nie wie nic. Zdana jest na wiadomości z pism codziennych i z dodatków, których charakter z natury polemiczny nie pozwala na rozwinięcie szerszej działalności informacyjnej. Często bardzo wyrabia sobie mętne wyobrażenie o studenterji na podstawie mętnych i bałamutnych pogłosek, plotek, listów otwartych i t. d. Przeciętny wilnianin nawet dobrze poinformowany o zewnętrznych zdarzeniach na U. S. B., nie orjentuje się absolutnie w życiu studenckiem, w psychice zbiorowej akademika. Przykłada najczęściej miarkę przedwojenną, co już z gruntu pączy sąd.

Kwadrans powinien mieć więc za zadanie dać poznać starszemu społeczeństwu życie akademika, w jego istocie. Jest to zadanie informacyjne, ale informacja nie może być prowadzona suchym sposobem kronikarskim. Forma musi odpowiadać celowi — powinna być wyrwana z psychiki studenckiej, pasować do środowiska. Musi być niewymuszona, prosta i zaprawiona łobuzerskim nieco humorem.

Inną zupełnie rolę mają do spełnienia czwartki. Sprawa wzajemnego oddziaływania na siebie studentów po szczególnych wydziałów, wzajemnego przenikania się różnych sposobów myślenia i metod naukowych, jest dotychczas polem leżącem odłogiem. Do filaretyzmu bardzo nam jeszcze pod tym względem daleko. Zamiast tendencyj skupiających, mamy raczej odśrodkowe. Częściowo winne tu są względy techn., jak rozrzucenie gmachów akademickich, częściowo jednak my sami. Ruch na uniwerku robią właściwie mieszkańcy gmachu głównego prawnicy i humaniści. Sztuki piękne przemawiają w sprawach ze swego zakresu.

Najgorzej jest z medykami. Przeciętny słuchacz tego wydziału absolutnie nie orjentuje się w życiu akademickiem. Jeśli trafi gdzie przypadkiem, to jest jak w lesie. A przecież nie wątpimy, że i medycy od nas i my od nich moglibyśmy nawzajem dużo skorzystać. Oczywiście przy dobrych chęciach.

Czwartki akademickie mają być tym terenem zbliżenia, terenem poważnej pracy kulturalnej polegającej na wzajemnem przerabianiu gromadzonego w drodze studjów materjału. Każde Koło Naukowe powinno zorganizować przynajmniej jeden czwartek w roku, poświęcony najbardziej interesującym zagadnieniom. Ale nietylko naukowe: i organizacje prowincjonalne, i ideowe i towarzyskie nawet będą miały obfite pole działania.

Obok czwartków przynajmniej w czasie wielkiego postu wypełnione mają być także soboty. To już będzie popisywała się „Żywa Gazetka", „Chór Akademicki", orkiestra i t. p.

Jeżeli tylko kierownictwo sekcji samokształceniowej przystąpi energicznie do roboty, możemy się wkrótce spodziewać ponownego rozkwitu akademickich instytucyj kulturalnych, w obecnej chwili prawie zupełnie podupadłych. Należy tylko poczynić małe zastrzeżenie: konieczne jest rozróżnianie apolitycznej współpracy od chęci przemycania polityki pod maską pracy kulturalnej. Taką próbą jest inicjatywa pisma akademickiego, zakładanego pod opiekuńczemi skrzydłami Wil. Kom. Akad. Zupełnie zrozumiała jest ze strony przedstawicieli tej instytucji chęć ratowania jej podupadłego autorytetu. Tonący chwyta się deski.

Jeżeli jednak ma być poważnie mowa o piśmie akademickiem, nie można zaczynać od wywieszania szyldu instytucji jednostronnie politycznej, nieuznawanej przez sporą część akademików i skompromitowanej w zupełności. Pismo akademickie nie powinno być sztandarem ideowym odłamu młodzieży, musi skupić w sobie wszystkie tendencje i odbijać wszystkie prądy. Inaczej, jeśli będzie miało pretensje to powszechności, grozi mu marazm i paraliż postępowy. W interesie ogółu akademickiego życzymy organizatorom szczęśliwego zabrania się do pracy.

S. J.

—o—

Ś. † P. Stefan Sosnowski.

Przeszło tydzień temu zmarł w Grodnie nasz starszy kolega, absolwent humanistyki U. S. B., weteran „Bandy", jeden z założycieli „Vilnensis", poeta, pierwszy kierownik S. T. O. — Stefan Sosnowski.

Zmarły należał do tej pięknej, choć może życiowo nieodpornej, anarchicznej generacji, która na ławy uniwersyteckie przyszła z okopów, mając za sobą epopeję Wielkiej Wojny i dziesiątków frontów od Odesy po Murman, generacji do pewnego stopnia „zdeprawowanej", „wykolejonej", ale jednocześnie ogromnie dojrzałej i przedwcześnie dorosłej.

Stefan Sosnowski był nieodrodnem „dziecięciem swego wieku" z jego wadami i zaletami, z jego bujnem życiem tak bardzo twórczem. Należał on bezwzględnie do ludzi twórczych — był poetą pełnej krwi, jak mało kto. Doktryner niemal, prawie fanatyk wyznawanych przez siebie haseł umiał czuć poetycko, umiał odróżnić literaturę od poezji. Jego skromny ilościowo dorobek posiada kilka prawdziwych klejnotów czystej wody, rzeczy, w których prawda poetycka zwyciężyła doktrynę i teorję.

W poezji Stefan Sosnowski dawał to, co go wzruszało naprawdę, co było dlań bezpośrednie i bliskie. Nie uganiał się za wyszukanym tematem, nie dążył do efektu literackiego, wiersze, które po pewnym czasie osądzał jako złe — niszczył. Pisał o przechodniach, o rodzącej się w jesiennym szpalerze dni tęsknocie do wiosny, o szczerej poezji lat dziecięcych, i choć to, co pisał nieraz było pełne t. zw. wpływologji — wiedzieliśmy, że w jego wierszach jest uczucie, a nie doktryna. Strofki Jego wierszy twarde nieraz i chropawe, czasami stawały na niedościgalnych wyżynach. Mistrzem Jego był Rhimbaud, autor „Statku pijanego" — genjalny chłopiec francuski, tak nowoczesny mimo, iż dzieli go od naszej epoki pół wieku...

Trudno powiedzieć, czy Stefan Sosnowski, urzędnik magistratu grodzieńskiego, zrekrutowany do naszej codziennej orki miał przed sobą t. zw. przyszłość, czy dałby z siebie jeszcze wiele — nie o to przecie chodzi. Chodzi o to, że umarł człowiek młody, zdolny i twórczy, że niema serdecznego przyjaciela i towarzysza.

Żegnaj Stefku. będziemy Cię pamiętali.

Teodor Bujnicki.

W sprawie S. T. O.

Czy S. T. O. — sekcja twórczości oryginalnej ma rację bytu, czy nie — oto zagadnienie, które obecnie wypłynęło nawet na łamy prasy akademickiej, w formie notatki w poprzednim Głosie Akademika. Jako kierownik sekcji chciałbym narazie stwierdzić, co nast.:

1) Wystąpienie znacznego odsetka członków z sekcji nie przesądziło wcale o jalowości prowadzonych zebrań;

2) Zarząd Koła Polonistów, któremu zreferowałem sprawę obecnego stanu rzeczy w sekcji, stanowisko moje zaakceptował i o żadnem rozwiązaniu sekcji mowy niema.

Teodor Bujnikel.

Komunikaty Zarządu Okręgu Z. P. M. D.

Zarząd Okręgu Z. P. M. D. podaje do wiadomości rozkład dyżurów członków zarządu w lokalu Związku Jagiellońska 3—5:

Prezes kol. H. Sergjalis — wtorek godz. 19—20.

I-szy wiceprezes zewnętrzny kol. E. Ehrenkreutzówna — czwartek godz. 18—19.

II-gi wiceprezes zewnętrzny kol. L. Krawacki — sobota godz. 19—20.

Skarbnik i kierownik referatu prasowego kol. St. Klukowski—poniedziałek godz. 19-20.

Sekretarz kol. P. Piotrowski — piątek godz. 19—20.

Zastępca sekretarza kol. H. Sienkiewiczówna — poniedziałek 19—20.

Referat ideologiczny kol. W. Piłsudska — czwartek 19—20.

Referat organizacyj ideowych i redakcja „Głosu Akademika" kol. St. Jedrychowski — poniedziałek godz. 19—20.

Zebrania Zarządu odbywają się w środy o godz. 19-tej.

* * *

Wynikiem zebrania walnego Bratniej Pomocy P. M. A. St. Uniwersytetu Warszawskiego wskutek rozbicia głosów demokratycznych był wybór na prezesa stowarzyszenia kandydata „Młodzieży Wszechpolskiej" kol. Kurcjusza.

Natomiast zasługuje na uwagę znamienny fakt uchwalenia przez Walne Zebranie demokratycznego wniosku o utworzenie Rady Konstytucyjnej" z uprawnieniami Walnego Zebrania. która ma opracować zmianę statutu „Bratniej Pomocy", opartą na zniesieniu Zebrań Walnych. Uchwała powyższa dowodzi, że gdzie chodzi nie o dostojeństwa bratniackie, lecz o istotny, realny program przebudowy struktury życia samopomocowego, nawet nasi przeciwnicy umieją uznać wyższość Z. P. M. D.

* * *

Jak nam komunikują z Poznania, wybory do Bratniej Pomocy P. M. A. U. P. wykazały zachwiane stanowisko obozu quasi narodowego na tej uczelni. Formalnie zwyciężyła wprawdzie lista t. zw. Narodowego Komitetu Wyborczego, wyłonionego przez „Młodzież Wszechpolską" uzyskując 742 głosy przeciw 718, oddanym na Ogólno - Demokratyczny Blok Samopomocowy, ale większość 24 głosów, to jak na Poznań, dotychczasową rzekomą ostoję wszechpolską, trochę za mało. Cyfry te rzucają odpowiednie światło na kłamliwe pogłoski o wielkiem zwycięstwie „Wszechpolaków" w Poznaniu.

Życie Akademickie.

Numer pierwszy nowego akademickiego dwutygodnika demokratycznego „Życie Akademickie" porusza wiele ciekawych kwestyj i zawiera bogatą treść. Artykuły, wzmianki i polemiki dotyczące spraw organizacyjno-społecznych potraktowane są wszechstronnie i wyczerpująco. Cechą ich jest staranie się o wniknięcie w sedno każdej sprawy, o dotarcie do jej jądra. Nieco może razi pewna niewspółmierność w rozłożeniu materjału na poszczególne środowiska. Sprawy warszawskie potraktowane są najobszerniej, Lwów, Kraków i Poznań dość pobieżnie, o Wilnie narazie głucho. Trzeba jednak uwzględnić okoliczność, że jest to pierwszy numer pisma. Miejmy nadzieję, że już w najbliższej przyszłości stosunek ten ulegnie zmianie. Artykuły ideowe stoją na wysokim poziomie. Może należałoby trochę jeszcze rozszerzyć ich ilość na szkodę artykułów bojowych. Natomiast dział literacki nie stoi jeszcze wcale na nogach. Wytłumaczenie znowu to samo: pierwszy numer. Twórczość literacka wymaga większego wgryzienia w glebę, na której ma wzrastać, niż artykuły bojowe i ideowe.

W każdym razie „Życie Akademickie" odznacza się jedną zaletą. Naprawdę bucha życiem. Nie cechuje go marazm, ziewająca nuda i pustka wewnętrzna, te cechy charakterystyczne niektórych oficjalnych pism akademickich. Nie jest to pismo wydawane dla konwenansu, ze względów snobistycznych. Tępota nie wyszczerza tam swych siekaczy z każdego artykułu i każdej wzmianki, jak to dzieje się np. w „Akademiku Polskim".

„Życie Akademickie" naprawdę żyje, walczy, rzuca się i dyskutuje, kąpiąc się w słońcu idei.

St. J.

Z żałobnej karty.

Dnia 8 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Ireneusz Wierzejewski, dr. medycyny i prof. ortopedji Uniwersytetu Poznańskiego, generał wojsk polskich i senator Rzeczypospolitej. Zmarły był senjorem Z. P. M. D. Okręgu Poznańskiego i zgon jego stanowi bolesną stratę dla całej polskiej młodzieży demokratycznej.

Odezwa do ogółu polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Świat cały łączy się obecnie w jednogłośnym proteście przeciwko prześladowaniom religijnym, jakich dopuszczają się bolszewicy w Rosji. Ze wschodu dosięgają nas jęki i skargi naszych braci chrześcijan, dręczonych i poniżanych li tyklo za to, że nie chcą wyrzec się wiary Chrystusowej. Cała Polska, jak żaden inny kraj, słynie ze swych religijnych uczuć i przywiązania do wiary świętej — hołd i uznanie składa męczennikom za ideę i potępia największych barbarzyńców XX wieku. Młodzież zawsze głębiej odczuwa krzywdę i niesprawiedliwość, a cóż dopiero młodzież, której przyświecają szczytne ideały i hasła Filomatów i Filaretów. My Polska Młodzież Akademicka w Wilnie powinnismy jednomyślnie, bez różnicy przekonań, połączyć się w żywiołowym proteście przeciwko barbarzyńskim bezeceństwom bolszewików, które ujmę przynoszą całemu cywilizowanemu światu — dlatego sądzimy, iż nikogo nie zabraknie na wiecu protestacyjnym, który odbędzie się z inicjatywy Wileńskiego Komitetu Akademickiego, w niedzielę dnia 16 marca 1930 r. o godzinie 11.30 rano w sali Śniadeckich U. S. B.

Koleżanki i koledzy, stawcie się licznie!

Stanisław Ochocki
Prezes Wil. Kom. Ak.

Wilno, dnia 14 marca 1930 r.

Ograne melodje.

BERLIN, 13-III. (Pat). Bawiący w Berlinie litewski minister spraw zagranicznych Zaunius oświadczył w rozmowie z korespondentem „Koelnische Ztg.", że rząd litewski przywiązuje wielką wagę do utrzymania przyjaznych stosunkow sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką, podobnie jak pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją sowiecką i państwami bałtyckiemi.

W sprawie stosunku do Polski min. Zaunius podkreślił, że normalizacja stosunków z Polską jest niemożliwa, dopóki kwestja Wilna nie będzie załatwiona w sensie życzeń litewskich. Również do tego czasu stosunki gospodarcze z Polską są wykluczone, ponieważ w tym wypadku kwestję tę Litwa uważa za sprawę polityczną. Wobec tego — zdaniem ministra, ukończenie wojny celnej polsko-niemieckiej i zawarcie traktatu nie wpłynie na stosunki między Polską a Litwą.

Proces „Związku Wyzwolenia Ukrainy".

RYGA, 12.III. (A.T E.) Z Charkowa donoszą, że Sąd Najwyższy republiki ukraińskiej, rozpatrując głośną sprawę 45 działaczy ukraińskich, ogłosił na wczorajszem posiedzeniu decyzję w sprawie dopuszczenia obrony oskarżonych. Wielkie wrażenie wywarła okoliczność, że do obrony zgłosiło się 15 wybitnych adwokatów Ukrainy. Głównych oskarżonych Jefremowa i Czechowskiego broni znany adwokat żydowski Ratner, wśród innych obrońców zwraca uwagę senjor adwokatów kijowskich Puchtyński oraz adwokaci żydowscy Wileński, Rywkin i Szac. Udział wybitnych adwokatów Żydów w obronie oskarżonych działaczy ukraińskich wywołał żywe komentarze wśród dziennikarzy zagranicznych, dopatrujących się w tej okoliczności bezpodstawności oskarżenia członków „Związku Wyzwolenia Ukrainy" o antysemityzm. Odczytywanie aktu oskarżenia zajęło całe dzisiejsze posiedzenie. Ogólną uwagę zwraca słabość uzasadnienia winy oskarżonych. Cały akt oskarżenia opiera się na zeznaniach świadków, którzy rzekomo mieli podsłuchać rozmowy oskarżonych pomiędzy sobą.

O pisanym programie „Związku Wyzwolenia Ukrainy", odnalezionym według twierdzenia prasy sowieckiej, akt oskarżenia nic nie wspomina. Wskutek braku dokumentalnych danych, obciążających oskarżonych, prokuratura będzie usiłowała udowodnić winę przez badanie wezwanych na proces świadków.

Możliwość przesilenia gabinetowego w Anglji.

LONDYN, 13-III. (Pat). W tutejszych kołach politycznych liczą się z możliwością obalenia rządu Mac Donalda w głosowaniu nad wnioskiem zaufania, który postawi dzisiaj w Izbie Gmin przywódca konserwatystów Baldwin. Wniosek dotyczy odmowy rządu podania do wiadomości swego stanowiska wobec t. zw. ceł Mac Kenny od importowanego jedwabiu i innych artykułów przywozowych.

Konferencja rozejmu celnego.

Rezultat narazie mały.

GENEWA. 13.III. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu redakcyjnego konferencji rozejmu celnego doszło do pewnego zbliżenia w stanowiskach państw, mających taryfy celne ustalone przez międzynarodowe traktaty handlowe, a państw o taryfach autonomicznych, jak W. Brytanja i Holandja. Losy projektu układu celnego nie są dotychczas znane, ponieważ prace komisji nie są jeszcze ukończone i wiele poprawek wymaga ścisłego sformułowania.

Z konferencji londyńskiej.

Stanowisko Stanów Zjedn. wobec gwarancyj politycznych.

LONDYN 13.III (Pat). Na konferencji morskiej zapanował ponownie nastrój pesymistyczny. Na mocy otrzymanych od prezydenta Hoovera instrukcyj Stimson oznajmił, że niema mowy o jakiemkolwiek łączeniu zbrojeń morskich z gwarancjami politycznemi. Wobec tego nie należy oczekiwać, ażeby obecna konferencja przyniosła jakiekolwiek pozytywne wyniki. Konferencja prawdopodobnie ograniczy się do układu w sprawie metody ograniczenia zbrojeń oraz przyjęcia 5-letniej przerwy w budowie nowych okrętów, cały zaś ciężar zagadnienia rozbrojeniowego i gwarancyj bezpieczeństwa przerzuci na czerwcową sesję przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie.

Decydujący dzień.

LONDYN, 13.III. (Pat). Agencja Reutera donosi, że Briand przyjął wieczorem jedynie dziennikarzy francuskich. Wyraźnie daje się odczuć wrażenie, że dzień wczorajszy był jednym z najbardziej krytycznych w obradach konferencji, a może nawet decydującym. Briand oświadczył dziennikarzom: Rola moja jest skończona. Jutro kwestja przejdzie do poszczególnych delegacyj.

Briand wydawał się przygnębiony. W kołach francuskich atmosfera jest ciężka. Rzeczą prawdopodobną wydaje się zawarcie przez pięć mocarstw traktatu, zapewniającego krok ku rozbrojeniu, w formie przerwy w budowie nowych krążowników. Traktat objąłby znaczną część prac przygotowawczych, które będą terenem dla obrad przyszłej konferencji.

Studenci republikanie i oficerowie monarchiści.

PARYŻ, 12. III. (ATE). Między oficerami garnizonu w Madrycie, a studentami wydarzyły się w ostatnich dniach bójki na tle politycznem. Grupa oficerów królewskiego pułku huzarów zatrzymała w południe w śródmieściu grupę studentów i zapytywała każdego z nich czy jest republikaninem, czy monarchistą. Ci studenci, którzy zadeklarowali swe przekonania republikańskie, zostali przez oficerów pobici na ulicy szpicrutami. W odpowiedzi na tę napaść studenci napadli na ulicy na kilku oficerów i pobili ich do krwi. Oficerów przewieziono do szpitala. Oficerowie kawalerji zagrozili wówczas profesorom uniwersytetu madryckiego, znanym ze swych republikańskich przekonań, że czynią ich odpowiedzialnymi za wystąpienia studentów, jeżeli młodzież akademicka będzie demonstrować przeciwko królowi, wówczas oficerowie zastrzelą profesorów. Studenci zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o pomoc i ogłosili, że naskutek groźby oficerów będą wychodzić na ulicę z rewolwerami.

Hebrajskie Studjum Dramatyczne w Wilnie.

Ani społeczeństwo polskie ani nawet żydowskie w Wilnie nie wiedziało w ciągu dwóch lat zgórą, że pracuje tu bardzo intensywnie i rozwija się pomyślnie pełen zapału zespół dramatyczny, a raczej zespół adeptów sztuki dramatycznej, złożony z młodzieży żydowskiej obojga płci, który wytrwale i ofiarnie dąży do stworzenia artystycznego teatru hebrajskiego, czegoś w rodzaju głośnej „Halriny". czy biorąc wzór bliższy—naszej „Reduty".

W roku 1927-ym, dzięki inicjatywie p.p. O kiennickich oraz p. Zajdsznura, rozpoczyna swoje prace, zwracając się z prośbą o pomoc, a nawet kierownictwo artystyczne do Zespołu Reduty, który, w osobie reżysera, p. Zygmunta Chmielewskiego, pośpieszył z nią chętnie i bezinteresownie, kierując pracą Studjum do jesieni 28 roku. Sztuka Żuławskiego „Koniec Mesjasza", była abecadłem, na którem młodzi adepci uczyli się sztuki scenicznej. Po roku (przeszło) swego kierownictwa, p. Chmielewski musiał je przerwać, z powodu wyjazdu do Warszawy. Zastąpiła go p. Halina Gallowa, która prowadziła tę pracę do jesieni roku zeszłego i także wyjazdu swego do Warszawy. Kierownictwo artystyczne studja objął wtedy p. Iwo Gall, przedtem kierownik artystyczno malarski Reduty i ma je do dziś.

Z tych swoich przewodników w sztuce teatru, członkowie studja ze swoimi przywódcami i mecenesami p.p, d-rem Neigerem i Zajdsznurem są bardzo zadowoleni. Wyrażali już niejednokrotnie zarówno im, jak i kierownictwu Reduty wogóle, żywo wdzięczność za szczere, bezinteresowne poparcie, oraz liczne dowody sympatji a nawet pewnego ciepła, których im stamtąd nie szczędzono. Jest to bardzo piękny przyczynek do tego, co już wiemy o artystyczno - społecznej działalności Reduty na naszym terenie,

Jako cel swojej pracy, Hebr. Studjum Dram. postawiło sobie — stworzenie stałego teatru hebrajskiego, któryby działał w t. zw. golusie, w krajach djaspory żydowskiej. Przez cały czas swego istnienia studjum nie zwracało się do swego społeczaństwa o pomoc materjalną. Srodki na pokrycie swego niezbyt jeszcze wielkiego budżetu czerpało z ofiarności paru zapalonych, oddanych jego sprawie, mecenasów. Dopiero dziś zamierza zwrócić się do szerszego ogółu o tę pomoc, gdy już może się poszczycić „pewnym", jak się skromnie jego kierownicy wyrażają, a wcale pięknym, jak to z popisu w pierwszej połowie ub. m, widać, dorobkiem.

Zespół Studjum liczy obecnie 25 osób; tyle zostało ze znacznie większego grona po pewnej selekcji i odpadnięciu adeptów, którzy z jakichkolwiek powodów do tej pracy się nie nadawali. Pozostali stanowią bardzo zwartą, doskonale zżytą, wzajemnie do siebie dostosowaną, jakgdyby jednym duchem ożywioną, pełną zapału gromadkę. Przewodnictwo artystyczne p. Iwo Galla, uważamy za wydarzenie dla Studjum nadwyraz szczęśliwe. Jest to artysta naprawdę z Bożej łaski, indywidualność bogata, talent wielostronny, człowiek o wysokiej kulturze i bardzo subtelnej intuicji, w rzeczach sztuki zwłaszcza,

Na „ogniową próbę" studjum wybrano głośną przeróbkę miłej powieści Dickensa: *„Świerszcz za kominem"*. Dlaczego właśnie to, a nie coś bardziej charakterystycznego, coś właściwszago ze względu na charakter studjum, to wyjaśnił p. dr. Neiger, kierownik ogólny (a przedewszystkiem — „filologiczny", jako hebraista) studjum. Chodziło mianowicie o to, aby instruktorom redutowym nie dawać zbyt wiele trudności do rozwiązania odrazu. Wystarczyła narazie kwestja odpowiedniego poznania materjału ludzkiego studjum, adeptów i ich możliwości artystycznych. Kwestję tła, środowiska, jakiegoś bardziej charakterystycznego zabarwienia sztuki, trzeba było odłożyć na później.

Wybrano zatem „Świerszcza". „Ogniowa próba" była ze wszechmiar pomyślna. Według kolejności wrażeń zacznę od niezmiernie ciekawej oprawy sztuki, dzieła p. Galla. Zerwał on z wszelkim realistycznym szablonem, dając bardzo oryginalną, interesującą koncepcję. Porzucił scenę, zbliżając akcję do bezpośredniego niemal, kontaktu z widzownią na niewielkiem i rozbieralnem wzniesieniu w przeciwległym końcu sali (Klubu Przem.-Handl.) przed kryjącą wykonawców sztuki kotarą. Było coś symbolicznego w tem odwróceniu się widzów tyłem do dawnej sceny, wrażenie, jakby początku czegoś zupełnie nowego, jakiejś nowej ery, bezmała. Na pokrytem, bodajże samodziałowym materjałem, podwyższeniu, pomysłowo skonstruowanem przez twórcę całej oprawy stały sprzęty ogromnie proste, a jednocześnie niezwykle subtelnie i barwą i kształtem dostosowane do charakteru sztuki. Było w tem coś i z kolorowości dickensowskiej epoki i prostoty środowiska sztuki. Było tego właśnie tyle, ile potrzeba niezbędnie do akcji, nic coby w jakikolwiek sposób uwagę od niej odrywało, przeciwnie, na tem tle występowała ona ze szczególną wyrazistością, skupiając na się, na osoby w niej działające całą baczność widza.

Wysoce artystycznie rozwiązano kwestję światła. Przy tej koncepcji artystycznej przedstawienia, oczywiście nie może być mowy o jakichś rampach, kinkietach i t. p. akcesorjach. Po obu stronach sali, mniej więcej, na środku jej długości (nieco bliżej wzniesienia, na którem odbywała się akcja), stanęły dwa reflektory, rzucające silne, białe światło na teren akcji sztuki.

Gdy ogólne oświetlenie sali gaśnie, jest miły półmrok, bo reflektory przesłonięte są błękitnemi szybkami. Rozpoczyna się przedstawienie. Znany prolog autorski przy „Świerszczu", poczem, ciągle w tym samym półmroku, wysuwają się z za kotary wiszącej w głębi, postacie sztuki, powoli, tajemniczo, dostojnie i zajmują miejsca na podwyższeniu. Jest w tem coś obrzędowego, misteryjnego. Zajaśniały pełnią światła reflektory, zaczyna się akcja sztuki. Po każdym akcie te same postacie równie dyskretnie znikają, poczem znów zapada wspomniany półmrok, w którym członkowie zespołu (druga obsada sztuki) pełniący tym razem funkcje „maszynistów" (w bardzo dobrze obmyślonych, granatowych drelichach) szybko i sprawnie zmieniają „dekoracje", ściślej — przestawiają inaczej te same sprzęty. Początek następnego aktu jak pierwszego. Pełne oświetlenie sali dawane jest tylko na dwóch przerwach dłuższych, inne, skrócone, pozostają w przyćmionem świetle reflektorów.

Taka jest więc oprawa i technika przedstawienia, zdecydowanie nie—naturalistyczna, a jednak dawało to najpełniejsze wrażenie, ba—ze szczególną wyrazistością uwydatniało akcję dramatu. Owo zlekceważenie pospolitych szablonów utrwalania (na czas wieczoru) fikcji, tworzenia złudy, wyszło przedstawieniu nie-

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Pożar historycznego pałacu.

W historycznym pałacu Ursyn-Niemcewiczów w majątku Skoki w pow. brzeskim, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł w dniu 10 b. m. w nocy pożar, który strawił całe skrzydło pałacu. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się uratować cennych zabytków sztuki, które padły pastwą płomieni.

Niezadowoleni włościanie stawiają zbrojny opór władzy sowieckiej.

Jak donoszą z pogranicza, w dniu 11 b. m. o godzinie 6 rano patrol KOP'u w rejonie odcinka granicznego Łowcewicze (pow. mołodeczański) zaalarmowane zostały odgłosami toczącej się walki, przyczem wyraźnie odróżnić było można częste eksplozje granatów ręcznych.

Jak stwierdzono we wsi Biesiady, położonej nad samą granicą polską wynikła zbrojna utarczka pomiędzy kilkunastu włościanami, a oddziałem strażników sowieckich, którzy przybyli do wsi aresztować kilku włościan za zamordowanie komunisty. Włościanie zabarykadowawszy się w jednym z domów powitali żołnierzy sowieckich ogniem karabinowym. W wyniku blisko półgodzinnej walki, jeden z włościan został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Czy są straty po stronie ekspedycji karnej nie zostało wyjaśnione.

Wszyscy włościanie, stawiający opór zostali ujęci i przewiezieni do Mińska, gdzie umieszczono ich w tamtejszem więzieniu G. P. U.

Nadużycia w samorządzie brasławskim.

Sołtys i kancelista gminy osadzeni w więzieniu.

Naskutek krążących wersyj insp. samorządowy na powiat brasławski p. Paweł Andrzejewski, dokonał inspekcji w urzędzie gminy brasławskiej.

Przeprowadzona rewizja ujawniła nadużycia służbowe, jakich dopuszczał się sołtys tej gminy Bencjan Charmac, i kancelista w tymże urzędzie Władysław Troszko.

Obaj urzędnicy dopuszczali się nadużyć przez przywłaszczanie sobie kwot, wpłacanych jako podatki.

Jak dotąd stwierdzone nadużycia sięgają kwoty 2.000 zł.

Zarówno kancelistę Charmaca, jak też jego zaufanego kancelistę Troszko władze aresztowały i oddały do dyspozycji sędziego śl. w Brasławiu, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Napad rabunkowy na szosie.

W lesie, wpobliżu folwarku Rudowszczyzna, na powracającego ze wsi Złokty do Jaszun agenta, trudniącego się sprzedażą maszyn do szycia, Dawida Kagana, napadli dwaj nieznajomi mężczyźni, którzy pod groźbą rewolweru i noża zrabowali mu 240 zł.

Po uskutecznieniu rabunku, napastnicy skrępowali ręce swojej ofiary oraz zawiązali oczy i kazali odjechać. Sami zaś oddalili się w nieznanym kierunku.

Uwiadomione o wypadku władze bezpieczeństwa natychmiast wdrożyły dochodzenie w tej sprawie.

Cały dobytek w płomieniach.

Dwie osoby ciężko poparzone.

Dnia 10 marca w osadzie wojskowej Marjampol gminy żyrmuńskiej wybuchł pożar z nieustalonej narazie przyczyny, skutkiem którego spłonęła doszczętnie stodoła, należąca do mieszkańca tejże osady Mareiszewskiego Kazimierza. W stodole tej było urządzone mieszkanie, w którem mieszkał poszkodowany z rodziną oraz chlewy. Pastwą płomieni padły również narzędzia rolnicze. Podczas ratowania palącego się mienia została dotkliwie poparzoną żona poszkodowanego i nieletnie dziecko, których natychmiast przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie.

Ogólne straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na sumę 2 tys. zł.

Wóz pod kołami pociągu.

NOWOGRÓDEK, 13.III. (Pat). Na stacji Bady na 242 kilometrze pociąg towarowy nr. 376, prowadzony przez maszynistę Stańskiego z Łunińca do Baranowicz, najechał na przejeżdżającą furmankę, wskutek czego został zabity Fejwel Klen. Wóz został doszczętnie zdruzgotany.

Różności z baranowickiego bruku.

Dnia 5 marca w sali reprezentacyjnej starostwa w Baranowiczach mieliśmy ważką w następstwa konferencję meljoracyjną, pod kierunkiem pana wojewody Beczkowicza. Radziła ta konferencja nad akcją meljoracyjną zapoczątkowaną przez powiat baranowicki.

Po zagajeniu konferencji przez p. wojewodę, podkreślającego doniosłość tego zagadnienia dla ludności rolniczej, zabrał głos p. starosta Przepałkowski, który w sposób rzeczowy, scharakteryzował stan obecny południowej, a częściowo centralnej i wschodniej części powiatu baranowickiego, gdzie zabagnienie gruntów jest tak wielkie, że na setkach tysięcy hektarów o racjonalnej uprawie ziem, i mowy być nie może.

Przykładem takiego stanu jest rzeka Szczara i jej dopływy, Myszanka i Wiedźma. Pierwszą troską p. starosty po przybyciu do tego powiatu, było zorjentowanie się w dziedzinie prac meljoracyjnych. A ponieważ w tej dziedzinie i inne powiaty sąsiednie są zainteresowane, pozwolił sobie zaprosić na tę ważną konferencję p. wojewodę, pp. starostów Henszla, Koślacza, Bogatkowskiego i Sielawo, oraz delegata z Dyrekcji Dróg Wodnych p. Kotłana z biura meljoracji Polesia inżyniera Sobakirskiego, dyrektora Robót Publicznych inżyniera Zubielewicza, kierownika Oddziału Wodnego radcę Lehra inżyniera Michasiaka, naczelnika wydziału rolnego Bakuna, przedstawiciela władz wojskowych majora Iwarowskiego oraz przedstawicieli sejmiku powiatu brasławskiego pp. Terajewicza, Siemiaszko, i innych, a to w celu wszechstronnego omówienia tego doniosłego, dla tej połaci województwa nowogródzkiego zagadnienia.

Konferencja dała wynik następujący.

Ustalono: 1) że podstawowe prace meljoracyjne na terenie powiatu baranowickiego i przyległych powinny być rozpoczęte od uregulowania rzeki Szczary i jej dopływów Wiedźmy i Myszanki. 2) wszelkie poczynania meljoracyjne z tego zakresu odbywać w ścisłem porozumieniu z biurem meljoracji Polesia, dyrekcją dróg wodnych w Wilnie, dyrekcją robót publicznych i władzami wojskowemi.

3) Prace meljoracyjne zacząć od sporządzenia odnośnych projektów technicznych, rzecz prosta.

Zdjęcia pomiarowe w części od kanału Ogińskiego wgórę do szosy brzeskiej, będą wykonane już w roku bieżącym.

4) Pracą, którą zajmie się w tym roku świeżo z inicjatywy p. starosty Przepałkowskiego powstałe w Baranowiczach Biuro meljoracyjne, będzie dokonanie zdjęć i sporządzenie projektu regulacji górnej części Szczary od jeziora Kołdyszewskiego do szosy brzeskiej. Regulacja tej części Szczary przyczyni się już do zmeljorowania 14.000 ha terenu.

5) Najbardziej zawiłem zagadnieniem w tych pracach meljoracyjnych jest uregulowanie żeglugowego odcinka Szczary. Na to trzeba uzyskać zgodę i harmonijne porozumienie odnośnych urzędów fachowych. Wiąże się to ze sprawą dalszego konserwowania kanału Ogińskiego, a co za tem idzie i dalszego biegu Szczary.

Ponieważ sprostanie tym wielkim pracom przechodzi możności jednego powiatu, więc postanowiono utworzyć komitet, reprezentujący interesy gospodarcze terenów dorzecza Szczary. Zadaniem tego komitetu byłoby zgłaszanie dezyderatów odnośnym czynnikom. Po rozpoczęciu prac wykonawczych, co nastąpi po uzyskaniu zatwierdzenia projektu przez ministerstwo robót publicznych, przystąpić trzeba natychmiast do zawiązania „Spółki Wodnej", obejmującej tereny z regulacją Szczary związane. Postanowiono przy wykonywaniu robót ziemnych pociągnąć ludność miejscową do świadczeń w naturze (szarwark).

Zanim się prace rozpocznie uzgodnić projektowane zamierzenia z władzami wojskowemi.

Postanowiono zwrócić się o kredyty do dyrekcji dróg wodnych, na częściowe oczyszczenie koryta rzeki na odcinku od kanału Ogińskiego, wgórę do wsi Cyganie. Już takie tymczasowe oczyszczenie rzeki przyczyni się wydatnie do osuszenia terenów i ułatwi spław drzewa, którego duże partje idą od wsi Cyganie, w gm. niedźwiedzkiej pow. baranowickiego, położonej.

Poza stroną gospodarczą, dużego znaczenia społecznego jest zapoczątkowanie współpracy paru powiatów. Może ono być z czasem drogą, zmierzającą do standaryzacji produkcji, zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej.

O tych zagadnieniach mówiło się dużo w sposób fachowy i naukowy na dwudniowych naradach rolników dnia 9 i 10 marca, w mniejszej sali straży ogniowej w Baranowiczach.

Zagaił zebranie i zakończył je p. poseł Rdułtowski, krzewiciel zdrowego optymizmu na tem zebraniu. Ale nuta optymistyczna dźwięczała we wszystkich przemówieniach prelegentów z nutą obywatelską i państwowo-twórczą. Poziom wygłaszanych referatów był b. wysoki. Wszystkie skupiły się dookoła kryzysu rolniczego, tej klęski międzynarodowej, szukały środków zaradczych i kreśliły drogi rozwoju na najbliższą przyszłość. Żywe zainteresowanie rolników i zapytania, sypiące się pod adresem prelegentów, znaczny udział słuchaczów były dowodem uznania dla organizatorów, którzy od lat paru takie zebrania urządzają w Baranowiczach.

Należałoby jednak urządzać je częściej niż raz na rok, bo życie pędzi z zawrotną szybkością i prędko przynosi różne zmiany.

W każdym razie stwierdzić należy, że stan depresji beznadziejnej, spowodowanej kryzysem rolniczym u rolników — mija, zaczynają oni nabierać otuchy, widząc że rząd śpieszy im z wydatną pomocą, a nauka rolnicza z dobrą radą. Gdy zaś od siebie dodadzą siłę organizacyjną, wytrwałą wolę, energję i zapobiegliwą oszczędność, kryzys rolniczy przetrwają i spotkają lepsze konjunktury w stanie nienajgorszym, przy warsztatach niezrujnowanych ekstensywną gospodarką do czego pod wpływem paniki niektórzy krótkowzroczni doradcy chcieliby ich namówić.

W dniu drugim zjazdu rolników w Baranowiczach, a więc 10 marca, w lokalu klubu kresowego w Baranowiczach obradowały rano ziemianki, a po południu sekcja kół gospodyń wiejskich. Obie te organizacje pracują w naszym powiecie dość żywotnie, to też nie dziw, że preliminarz budżetowy na rok następny przedstawia się poważnie, a nowe pomysły zaczynają być realizowane.

Do nowych prac, do których pp. ziemianki zamierzają przystąpić, to przedszkola, praca w zakresie opieki społecznej, ściślejsza współpraca kulturalna z nauczycielkami szkół powszechnych i organizacjami oświatowemi.

Jak z tego pobieżnego sprawozdania czytelnicy widzą, po okresie szumnego karnawału weszliśmy w okres wielkopostny i spędzamy go na poważnych naradach i słuchaniu poważnych wykładów. Na plotki i obmowę bliźnich mamy trochę mniej czasu, jednem słowem nabieramy lepszego smaku i ładniejszego gestu, czego dowodem choćby było to, że gosząca u nas w wilję Popielca, a więc w dzień kiedy mieliśmy aż dwa bale „Reduta" miała salę zatłoczoną publicznością poważną i zasłuchaną.

Stanowczo robimy pewne postępy, a że jesteśmy młodzi bardzo, jako miasto, mamy przed sobą przyszłość pełną wiosennych blasków i słońca.

Tego wspaniałego słońca, które od jakiegoś czasu, tak cudnie złoci nam brzydką szarzyznę naszego środowiska.

Stefanja Bojarska.

Śnieżki.

Śnieżki leciały, jedna drugą pytały:
„Czy nas jest sto, czy miljon sto tysięcy?
Czy jeszcze więcej?"
Wirowały, tańcowały do twarzy się przytulały,
Kręciły, mąciły świat, a każda była jak biały kwiat.
Siadały na futrach kołnierzy
I pytały: „Co za źwierzę
Z puszcz sułtańskich, marokańskich, afrykańskich, czy murzyńskich,
Z biegunowych lodów — chłodów, z zimnych śniegów bez noclegów
Z pod polarnych zimnych gwiazd,
(Czegoś zwierzu tutaj lazł?)
Kryje noski, jasne włoski Mani, Frani i tej Pani?"
Pytały...
Topniały...
Płakały... X. X.

LIDA

+ **Zjazd instruktorów rolnych w Lidzie.** W dniu 10 marca odbył się w Lidzie zjazd instruktorów rolnych z powiatu lidzkiego, pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego, przy udziale inż. Zawady Leona agronoma powiatowego oraz instruktora hodowli z O. T. O. i K. R. p. Ludwika Kondratowicza. Po zagajeniu zjazdu instruktorzy złożyli sprawozdanie z przebiegu gminnych konferencyj rolniczych, poczem omówiono plan pracy na okres wiosenny z zakresu rolnictwa i hodowli, jak również omówiono sprawę zużytkowania nawozów naturalnych, oraz zwalczania szkodników roślinnych. Ponadto omówiono szereg spraw bieżących. W wolnych wioskach instruktorzy wskazali na trudności, napotykane w swej pracy nad podniesieniem rolnictwa na terenie swej działalności, oraz podnosili sprawy natury osobistej.

Po konferencji wygłosił odczyt ilustrowany przeźroczami, p. M. Bejnar, inspektor wydziału organizacyjnego gospodarstw przodujących przy ministerstwie reform rolnych, na temat „Żywienie bydła".

NOWA WILEJKA

+ **Strajk w tekturowni Balberiskiego.** W dniu 11 b. m. o godzinie 22-ej w fabryce Balberiskiego w Nowo-Wilejce rozpoczął się strajk. Porzuciło pracę około 100 robotników z powodu niewypłacania im zarobków. Przebieg strajku spokojny.

WORONY

+ **Kurs wieczorowy dla młodzieży.** Na południu gminy parafjanowskiej, tuż przy granicy rosyjskiej leży duża wieś Worony. Ludzie tutaj, jak wszędzie, siedzą cicho i spokojnie, jak u Pana Boga za piecem. Młodzież marnowała czas w jesienne i zimowe wieczory. Dopiero w bieżącym roku nauczyciel p. B. Kożarnowicz, zorganizował kurs wieczorowy, na który chętnie młodzież uczęszcza, oraz co pewien czas urządza z tą młodzieżą przedstawienia.

Napozór nic się nie zmieniło, a jednakże jest duża różnica między tem co było, a jest dzisiaj. **Wł. M.**

JANKI

+ **Kurs rolniczy dla chłopców.** W odległości dwóch kilometrów od Dokszyc leży niewielka wieś Janki, w której to wsi miejscowy kierownik szkoły p. J. Piekaszewski zorganizował kurs rolniczy im. Staszica dla chłopców, a kurs gospodyń dla dziewcząt.

Młodzież bardzo chętnie uczęszcza na wykłady i interesuje się sprawą polepszenia doli wieśniaka przez lepszą uprawę ziemi.

Pan Piekaszawski energicznie zabrał się do pracy i nie zraża się przeszkodami.

Wł. M.

Z POGRANICZA

+ **Nowe ofiary kolektywizacji.** W ciągu ubiegłej doby przekroczyli nielegalnie granicę z Rosji sowieckiej do Polski, na terenie powiatu dziśnieńskiego 4 osoby, zaś w pow. wilejskim 3 osoby. Są to zbiegowie, którzy uciekli przed represjami władz bolszewickich w związku z przeprowadzaną w Rosji kolektywizacją.

Sąd Okręgowy w Szczuczynie.

Do Szczuczyna wyjechał na sesję sąd okręgowy w osobie p. sędziego Bobrowskiego, który począwszy od dnia 13 do 20 b. m. sądzić będzie w trybie uproszczonym sprawy karne, wynikłe na terenie powiatu szczuczyńskiego.

zmiernie na korzyść, postawiło na wysokim poziomie jego artyzm, dało mu w znacznej mierze jakąś krystaliczną czystość.

Oczywiście nie tu spoczywa punkt oparcia tego dzieła sztuki, czy sztuk zespolonych, którym jest przedstawienie teatralne. Dramat — to jest działanie, w tem zaś najważniejszy jest ten, kto ma inicjatywę, prowadzący akcję, czyli aktor. Owa wspomniana czystość była i w zespole Studja, jak w każdym niemal, młodym, ideowym zespole, który prawdę w sztuce stawia sobie za kanon najpierwszy i najważniejszy. Redutowi kierownicy Studja wysuwali tę zasadę jako naczelną w pracy artystycznej, co dało odpowiednie rezultaty. To, co czynili młodzi adepci Studja na swojej — mówiąc po redutowemu „spełni", było tak szczere i przekonywujące, że działało intensywnie nawet na tych, którzy nie rozumiejąc języka hebrajskiego (nie znała go duża część publiczności), nie znali także i treści sztuki.

Nie będziemy tu przeprowadzać analizy wywiązania się poszczególnych aktorów z ich zadań, chcemy tu być w zgodzie z zasadami, jakiemi się ten zespół kieruje, starannie pielęgnując indywidualności, bez tworzenia „gwiazd", solistów. Są w nim, jak w każdym zespole i utalentowani i mniej zdolni. Sądzimy jednak, że w danym wypadku i ci drudzy, przy pewnej pracy mogą osiągnąć piękne rezultaty.

W przyszłym tygodniu zespół Studja z tą samą sztuką wyjeżdża na kilka przedstawień do Warszawy. Następną jego pracą będzie przygotowanie wieczoru hebrajskich pieśni i niektórych obrzędów liturgicznych. P. Iwo Gall, korzystając z państwowego stypendjum, wyjechał na studja teatrologiczne do Francji i Włoch a głównie Hiszpanji (teatr ludowy). Dotychczasowa praca ze Studjem tak go zadowoliła, że oświadczył gotowość prowadzenia jej nadal, po swoim powrocie z zagranicy, który nastąpi za parę miesięcy.

S. Z. Kl.

Sprostowanie. Do artykułu p. prof. Stefana Srebrnego „O twórczości Kazimiery Iłłakowiczówny", zamieszczonego w n-rze 59 „Kurjera Wileńskiego" pomiędzy innemi błędami drukarskiemi zakradł się szczególnie przykry, który prostujemy: w szpalcie 2-giej, wierszu 3-cim od dołu zamiast „duże cechy" powinno być „dwie cechy".

Skutki zawieruchy śnieżnej na kolei.

W związku z panującą zawieją śnieżną, w dniu wczorajszym większość przybywających do Wilna pociągów nadeszło ze znacznem opóźnieniem. W celu oczyszczenia ze śniegu toru kolejowego z Wilna wysłane zostały dwa pługi odśnieżne oraz zgórą 200 robotników.

Pokazanie „figi" przyczyną zabójstwa.

We wsi Żórawce, gminy i powiatu wołożyńskiego od pewnego czasu wśród rodziny Łukaszańców trwał spór o stodołę.

Pretensję do tego zabudowania rościł sobie Szymon Łukaszaniec, podczas kiedy Katarzyna Łukaszaniec wzbraniała się uczynić zadość żądaniom swego kuzyna i wreszcie sprzedała sporny objekt osobie trzeciej, która budynek ten rozebrała.

Czując się pokrzywdzonym Szymon Łukaszaniec w asystencji świadków, dnia 8 listopada ub. r. przybył do Łukaszańcowej, a po wywołaniu jej na dziedziniec zażądał wytłumaczenia się z tego postępku.

Zagadnięta indagację zbyła krótko mówiąc, że stodoła jest jej i co zechce to z nią zrobi a żeby zaś to twierdzenie unaocznić, pokazała swemu kuzynowi t. zw. „figę".

Odpowiedź ta, a zwłaszcza gest, przy tem uczyniony, do tego stopnia rozsierdził Szymona Łukaszańca, że ten chwycił, znajdującą się wpobliżu siekierę i zadał silny cios w głowę Katarzyny Ł.

Rezultat wypadł fatalnie. Ugodzona w głowę Ł. padła na ziemię nieprzytomna, a nazajutrz zakończyła życie.

Krzepkiego Szymona Łukaszańca oddano pod sąd.

Tłumaczył się on, iż nie miał zamiaru pozbawiać Łukaszańcową życia i działał pod wpływem silnego zdenerwowania.

Sąd okręgowy w składzie wiceprezesa wydziału karnego p. Michała Kaduszkiewicza oraz pp. sędziów Szpakowskiego i Zaniewskiego, po rozpatrzeniu sprawy, uznał iż posądny jest winien zbrodni inkryminowanej, a spełnionej pod wpływem afektu duchowego, wywołanego kłótnią i skazał go na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 6. **Ka-er.**

KRONIKA

Piątek 14 Marca	Dziś: Matyldy Kr. Wd. Jutro: Klemensa Hof. Wschód słońca—g. 5 m. 54 Zachód „ —g. 17 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13/III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 733
Temperatura srednia: — 4° C
„ najwyższa: — 1° C
„ najniższa: — 5° C
Opad w milimetrach: 5
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, śnieżyca.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Montwiłła.** Staraniem zarządu T-wa Popierania Pracy Społecznej odbędzie się we czwartek dn. 20 b. m. o g. 9.30 przed poł. w bazylice metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Montwiłła, zasłużonego filantropa i niezrównanego działacza społecznego.

URZĘDOWA

— **Inspekcja w starostwie grodzkiem.** P. wojewoda Raczkiewicz przeprowadził w dniu 13 b. m. w godzinach porannych niezapowiedzianą inspekcję starostwa grodzkiego, poświęcając szczególną uwagę postępowaniu karno-administracyjnemu, stosowanemu przez starostwo grodzkie sposobem wymiaru kar administracyjnych. W czasie inspekcji p. wojewoda obecny był na rozprawach w referacie karno-administracyjnym starostwa, stwierdzając przy tej sposobności fakt przeciążenia pracą personelu urzędniczego tego referatu. Następnie p. wojewoda odbył konferencję ze starostą grodzkim p. W. Iszorą.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny wypełnią sprawy, które nie zostały rozpatrzone na ostatniem plenum Rady.

— **Przedwczesna wiadomość „Dziennika Wileńskiego"** Aktualną kwestją rozważaną obecnie przez magistrat jest sprawa zmiany systemu robót, prowadzonych przez sekcję techniczną. Zmiana ma nastąpić w kierunku przejścia na system robót akordowych. Sprawa ta ma być definitywnie rozstrzygniętą na nadzwyczajnem posiedzeniu magistratu, które odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wiadomość „Dziennika Wileńskiego" podana w numerze wczorajszym o zapadłej już w tym względzie uchwale magistratu nie odpowiada prawdzie, gdyż dotychczas konkretnej decyzji magistrat w sprawie tej nie powziął.

— **Fiasko starań o kredyty budowlane.** Delegacja wyłoniona przez komitet rozbudowy, pod przewodnictwem wiceprezydenta W. Czyża, w składzie członków inż. Wojciechowskiego i radnych pp. Zasztowta i Stążowskiego, podczas pobytu w Warszawie przedstawiła stan budownictwa w Wilnie, oraz skutki wywołane wstrzymaniem przydziału kredytów przez B. G. K., panom ministrom — robót publicznych, pracy i opieki społecznej oraz prezydjum B. G. K.. Delegacja wyjaśniła, powołując się na szereg danych, że Wilno specjalnie było upośledzone w przydziale kredytów, rozpoczęte budowle niszczą się, zaciągnięte przez budujących się krótkoterminowe pożyczki niepomiernie i nieprodukcyjnie obciążają inwestycje. W odpowiedzi usłyszała, że stan ekonomiczny w państwie jest poważny, że żadne kredyty na nowe budowle w roku bież. nie będą przydzielane. Przewidziano na rozbudowę w całem państwie 50 milj. złotych, z których na Wilno przypadnie maksimum około 1.700.000 zł.

Sumy przydziału będą wypłacane ratami w odnośnym stosunku. Np. na luty przydział był 4 milj. z czego na Wilno 150.000 zł. (dla gminy 124.000, reszta prywatnym osobom). Całkowita suma będzie przekazaną do października r. b., o ile wpływy na ten cel nie zawiodą. P. minister robót publicznych zaznaczył, że w roku ubiegłym miasta, poza Warszawą, otrzymały minimalne przydziały, gdyż większość pochłonęła Warszawa, co uważa za nienormalne i ze swej strony przyrzekł poprzeć starania Wilna, jak również i p. minister Prystor.

Powyższy negatywny wynik starań o kredyty budowlane postawił magistrat w niezwykle ciężkie położenie, ze względu na konieczność kontynuowania całego szeregu rozpoczętych już budowli, jak również ze względu na opracowane projekty i kosztorysy nowych robót. W związku z powyższem wczoraj wieczorem zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem debatowano nad wynalezieniem wyjścia z tej kłopotliwej sytuacji.

— **Nowa karetka pogotowia ratunkowego.** W drugiej połowie bież. miesiąca oddana zostanie do użytku nowa sześciokołowa karetka pogotowia ratunkowego firmy „Tatra", zmontowana w Warszawie. Luksusowa ta karetka została urządzona podług ostatnich wymogów medycyny i całkowicie została przystosowana do warunków miejscowych.

— **Władze skarbowe otrzymały zarządzenie oględnego wymiaru podatku przemysłowego.** Donosiliśmy już iż w dniu 12 b. m. po wiecach żydowskich kupców i rzemieślników przyjętą była przez pana wojewodę delegacja, złożona z trzech osób, która przedłożyła p. wojewodzie dezyderaty dotyczące zbyt wysokiego wymiaru podatku przemysłowego.

Jak się dowiadujemy, tegoż samego dnia p. wojewoda Raczkiewicz odwiedził prezesa izby skarbowej — Ratyńskiego i odbył z nim dłuższą konferencję na temat poruszonych przez delegację zagadnień, przyczem stwierdził co następuje: w związku z trudną sytuacją Wilna i Wileńszczyzny wydane już są przez prezesa izby skarbowej wszelkie zarządzenia zmierzające do najoględniejszego wymiaru podatku przemysłowego, dalej do złagodzenia obciążenia z tytułu tego podatku przez szersze stosowanie ulg za pomocą jak najściślejszego stosowania zasady indywidualności. Już na niedawnym zjeździe naczelników urzędów skarbowych, odbytym w Wilnie, otrzymali oni stosowne dyrektywy, ponowione następnie w dodatkowych okólnikach i rozporządzeniach. P. wojewoda uzyskał zapewnienie, iż władze skarbowe zwrócą baczną uwagę i dołożą wszelkich starań do złagodzenia obciążenia podatkowego, w sposób wyżej wyszczególniony.

WOJSKOWA

— **Wcielanie do szeregów.** W dniach 13, 14 i 15 b. m. wcielani są do szeregów poborowi, zakwalifikowani do piechoty, rocznika 1908-go oraz starszych, korzystający dotychczas z odroczeń.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczone zostało na dz. 26 b. m. Do stawiennictwa obowiązani są wszyscy ci poborowi rocznika 1908-go i starszych, którzy stale zamieszkując na terenie Wilna obowiązku tego nie dopełnili.

Posiedzenie komisji odbędzie się w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej nr. 2.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy dla nauczycieli szkół średn.** Państwowa komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie wiosennym b. r. odbywać się będą od dnia 2 do 15 czerwca r. b. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do komisji egzaminacyjnej, w terminie do 17 maja, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 84 zł., za egz. pedagog. 56 zł., za egz. uproszczony 50.40 zł., za egz. z literatury historji i geografji pilskiej przy egzaminie uproszczonym — 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z inicjatywy St. Kat. Mł. Ak. „Odrodzenie,** w niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w kościele św. Jana uroczysta Msza św. w związku z prześladowaniami religijnemi w Z. S. R. R.

Pienia religijne wykona Chór Akademicki. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Walerjan Meysztowicz, kapelan St. Mł. Ak. „Odrodzenie".

Niniejszem St. Mł. Ak. „Odrodzenie" prosi wszystkie organizacje akademickie oraz całą brać akademicką o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystej Mszy św.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego,** związek legjonistów zaprasza wszystkich legunów wileńskich na informacyjne zebranie, na poniedziałek 17 bież. m. o godzinie 18-ej do lokalu Federacji Z. O. W., przy ulicy Uniwersyteckiej 6—8.

— **Zarząd Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości** m. Wilna i woj. Wileńskiego niniejszem podaje do wiadomości wszystkich członków Związku że udziela bezpłatnych porad w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia, (asekuracji) we wtorki i czwartki od godz. 17—19 w lokalu Związku w Wilnie przy ul. Magdaleny 4—1.

RÓŻNE

— **Zjazd instytucyj ratowniczych.** W dniu 23 b. m. w Warszawie ma się odbyć zjazd przedstawicieli instytucyj ratowniczych w Polsce. Na zjeździe tym Wilno reprezentować będzie naczelny lekarz pogotowia ratunkowego dr. Trzeciak.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś pełna wzruszających momentów, fascynująca sztuka amerykańska „Broadway", która zdobyła ogólny poklask i uznanie dzięki doskonałej grze, pomysłowej reżyserji i efektownej wystawie. W przygotowaniu nowość scen europejskich, rozgłośna sztuka Franka „Karol i Anna".

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś po raz drugi doskonała komedja Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza „Miłość czy pięść". Rolę główną dra Butryma kreuje A. Zelwerowicz. Dekoracje według projektów E. Karnieja. Akcja utworu odbywa się w dworze polskim na kresach wschodnich.

Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia interesującej komedji polskiej Smólskiego „Błędny bokser".

— **„Dożywocie" dla młodzieży szkolnej.** Jutro, w sobotę o godzinie 3.30 po poł. odbędzie się w teatrze miejskim Lutnia trzecie zkolei widowisko dla młodzieży po cenach specjalnie zniżonych (od 40 gr. do 3 zł.) Wystawioną zostanie wartościowa komedja A. Fredry „Dożywocie", poprzedzona odnośną prelekcją dyr. A. Zelwerowicza.

— **„Krakowiacy i Górale"** W teatrze miejskim na Pohulance ukaże się w niedzielę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale". Ceny miejsc zniżone.

— **Występ taneczny zespołu Rejzer-Kaplan** W niedzielę nadchodzącą wystąpi w teatrze miejskim Lutnia, na przedstawieniu popołudniowem zespół taneczny Rejzer-Kaplan, składający się z 50 dzieci. W programie efektowna baśń dla dzieci „Królowa śniegu" oraz szereg barwnych produkcyj tanecznych.

Ceny miejsc zniżone.

— **H. Ordonówna i E. Bodo w Wilnie.** Ulubienica publiczności, znakomita artystka teatru Qui pro quo, H. Ordonówna oraz niezrównany artysta, bohater wielu filmów Eugenjusz Bodo wystąpią w Wilnie raz jeden, we środę 19 b. m. w teatrze miejskim Lutnia, w nowym bogatym repertuarze. Zainteresowanie wielkie. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Występ Ady Sari.** We wtorek 18 b. m. w teatrze miejskim Lutnia, Wil. T-wo Filharmoniczne organizuje koncert z udziałem znakomitej śpiewaczki Ady Sari. Sławna artystka wystąpi w Wilnie raz jeden: W programie utwory: Caccini, Palsiello, Rossiniego, Paderewskiego, Chopina, Verdiego, Greczaninowa, Alabiewa, Straussa i innych. Początek o godzinie 8-ej. Bilety zawczasu nabywać można od 11 do 9 w.

Z Wilna do Dyneburga.

Rewizyta wileńskiego T-wa Polsko-Łotewskiego.

Dnia 15 go marca o godzinie 8 min. 30 rano wyjeżdża z Wilna do Dyneburga delegacja Towarzystwa Polsko-Łotewskiego w Wilnie, która złoży Towarzystwu Polsko - Łotewskiemu w Dyneburgu rewizytę. Jak wiadomo, wycieczka T-wa Polsko-Łotewskiego z Dyneburga bawiła w końcu roku ubiegłego w Wilnie.

W skład delegacji T-wa, udającej się obecnie do Dyneburga, wchodzą: prezes T-wa prezydent miasta Wilna Józef Folejewski, kurator Stefan Pogorzelski z małżonką, pani Janina Kirtiklisowa, przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dyr. Adam Wyleżyński z małżonką, dyrektor Banku Gosp. Krajowego Ludwik Szwykowski z małżonką, sekretarz T-wa Polsko - Łotewskiego radca Wiktor Piotrowicz, radny miasta p. Tadeusz Młodkowski, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej Jan Łazarewicz, redaktor Kazimierz Leczycki, ks. Piotr Śledziewski, prof. Mieczysław Limanowski, red. Franciszek Swiderski z żoną, p. Tadeusz Łopalewski, p. Zygmunt Jeśman. Delegacja zabawi w Dyneburgu 2 dni i w niedzielę w nocy powróci do Wilna.

RADJO

PIĄTEK, dnia 14 marca 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warsz. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Odczyt dla młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja wesoła „Onufry" St. Dobrzańskiego. 19.15: Skrzynka pocztowa nr. 106. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny z Warszawy. Po koncercie komunikaty.

SOBOTA, dnia 15 marca 1930 roku

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warsz. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 15.45: Kącik artystyczny z Warszawy. 16.15: Audycja gramofonowa, poświęcona utworom Pucciniego. 17.00: Komunikat rolniczy. 17.15: „W świetle rampy" — T. Łopalewski. 18.45: Audycja dla dzieci z Warszawy „Rozmowa zegarów". 18.50: „Monarchja mieszczańska we Francji" odcz. wygł. prof. Iwo Jaworski. 19.15: Program tygodniowy. 19.40: Rozmaitości i czas. 20.05: Recital fortepjanowy Alfreda Hoehna z Warsz. 20.15: Audycja węgierska z Warsz. potem komunikaty. 22.05: Rewja „Gwiazdy Warszawy" z teatru Morskie Oko.

Nowinki radjowe.

RECITAL FORTEPIANOWY HOEHNA.

W sobotę o godzinie 20.05 rozgłośnia wil. transmituje z Warszawy recital znakomitego pianisty Alfreda Hoehna.

„GWIAZDY WARSZAWY" Z MORSKIEGO OKA.

W sobotę o godzinie 22.05 nastąpi transmisja rewji „Gwiazdy Warszawy" ze słynnego teatrzyku warszawskiego „Morskie Oko"

TRANSMISJA „DNIA KRAKOWA"

Przypominamy iż w niedzielę 16 b. m. rozgłośnia nasza transmituje całkowity program stacji krakowskiej

—oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ujęcie złodziei na gorącym uczynku kradzieży.

Wachmistrz plutonu żandarmerji wojskowej Władysław Rygiel, w środę wieczorem pochwycił złoczyńców, którzy usiłowali ukraść słupy żelazne, znajdujące się w budynku wojskowym przy ulicy Legjonowej nr. 2, a stanowiące własność kierownictwa składnicy materjałów intendenckich.

Jak się następnie okazało niefortunnymi złodziejami są znani policji zawodowcy Józef Rudziński i Władysław Fić, zamieszkali przy ulicy Zgoda, nr. 38.

Obu złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Młodociana samobójczyni.

W fabryce torebek, mieszczącej się przy ulicy Zawalnej nr. 33 usiłowała pozbawić się życia 17-letnia Fejga Penzel, która wypiła pewną ilość esencji octowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego po usunięciu niebezpieczeństwa o życie przewiózł młodocianą desperatkę na kurację do szpitala Żydowskiego.

Obława w obrębie stacyj kolejowych.

W czasie zarządzonej przez władze bezpieczeństwa obławy na złoczyńców operujących na stacjach, zarówno osobowej, jak też towarowej w Wilnie, zatrzymane zostały Anna Siepanowa i Jadwiga Chyron, zamieszkałe przy ulicy Śniegowej nr 23, które ujęte zostały na gorącym uczynku kradzieży węgla.

Wypadki za dobę.

Od g. 9 r. dn. 12 do g. 9 r. dn. 13 b. m. zanotowano ogółem różnych wypadków 56, a w tem: kradzieży — 3, opilstwa — 14, przekroczeń administracyjnych — 30.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Doniosłe głosowanie w Izbie Deputowanych.

Projekt bezpłatnego nauczania.

PARYŻ. 13.III. (Pat). Izba omawiała przez cały dzień wczorajszy oraz w ciągu posiedzenia nocnego artykuł ustawy finansowej w sprawie wprowadzenia bezpłatnego nauczania w klasie 6 ej liceów i gimnazjów. Komisja proponowała dołączyć do tekstu wzmiankowanego artykułu wyszczególnienie, że zarządzenie to jest przygotowaniem do wprowadzenia bezpłatnego nauczania we wszystkich klasach szkoły średniej. Tardieu sprzeciwił się temu wyszczególnieniu, które Izba przyjęła 292 głosami przeciwko 286. Uchwała ta nie pociąga za sobą konsekwencyj politycznych, wobec tego, że rząd nie stawiał kwestji zaufania. Artykuł ustawy finansowej, dotyczący wprowadzenia bezpłatnej nauki w klasie 6-ej liceów i gimnazjów przyjęto 420 głosami przeciwko 165.

PARYŻ, 13.III. (Pat). Debata, która się zakończyła dziś nad ranem w Izbie Deputowanych, poruszyła jedną z kwestyj zasadniczych i dzielących oddawna opinję publiczną francuską na dwa poważne odłamy Postawiony przez lewicę przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa oświaty wniosek o bezpłatnem nauczaniu w gimnazjach rządowych aż do kl. III włącznie był właściwym etapem do przeprowadzenia z czasem zasady bezpłatnego nauczania we wszystkich klasach szkoły średniej aż do matury i co za tem idzie do wytworzeaia państwowego monopolu nauczania w postaci jedynej szkoły powszechnej. Monopol nauczania zwalczany jest zawzięcie przez wszystkie umiarkowane warstwy społeczeństwa francuskiego, które nie chce utracić prawa kształcenia swych dzieci w duchu dla niego najodpowiedniejszym.

Uchwalenie budżetu francuskiego.

PARYŻ. 13 III. (Pat). Izba przyjęła 476 głosami przeciwko 112 całość budżetu. Dochody osiągają cyfrę 50.409.229.780, wobec czego nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 10.739.667 franków.

Votum zaufania dla gabinetu Tardieu.

PARYŻ. 13.III. (Pat). Izba odrzuciła 320 głosami przeciwko 260 wniosek komisji finansowej o ustalenie obowiązkowo na 25 liczby członków rządu. Rząd stawiał kwestję zaufania.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Wielka pielgrzymka Ghandi'ego.

LONDYN, 12. III. (Pat). W środę dnia 12 marca z miasta Achmedabad, położonego na północ od Bombaju, wyruszył z samego rana na t. zw. wielką pielgrzymkę, przywódca indyjskiego ruchu niepodległościowego mahatma Ghandi. Towarzyszy mu 100 najbardziej oddanych zwolenników. Wielka pielgrzymka jest obliczona na 15 dni i zakończyć się ma w Jalapur, położonym o 140 mil angielskich od Ahmedabad. Celem pielgrzymki jest szerzenie propagandy na całej tej przestrzeni od wsi do wsi, od miasta do miasta, na rzecz rozpoczęcia akcji cywilnego nieposłuszeństwa wobec brytyjskiej administracji imperjalnej w Indjach i zmuszenia tą drogą W. Brytanji do ustępstw wobec hasła całkowitej niepodległości Indyj, wysuniętego przez Ghandiego i jego licznych zwolenników.

Korzystają z każdej sposobności.

PARYŻ, 13. III. (ATE). Podczas uroczystego pogrzebu 14 ofiar katastrofy pod Charles Le Roi, komuniści wywołali demonstrację Jeden z komunistów wyrwał z ręki chorągiew chorążemu związku włoskich kombatantów i rzucił się do ucieczki. Konsul włoski ścigał komunistę w samochodzie, jednakże bezskutecznie. Na cmentarzu dwaj komuniści usiłowali wygłosić przemówienia, jednakże zostali przez policję usunięci. Jak wiadomo podczas katastrofy pod Charles le Roi zginęło 4 górników polskich, reszta zaś ofiar była narodowości serbskiej oraz pochodziła z Algieru.

Klub rycerzy Kolumba wobec dyskwalifikacji Petkiewicza.

NOWY JORK, 12. III. (Pat). Wobec ogłoszenia dyskwalifikacji polskiego długodystansowca Petkiewicza przez amerykański związek lekkoatletyczny, klub Rycerzy Kolumba, na którego zawodach miał dzisiaj startować Petkiewicz zwrócił się do najwyższego sądu stanowego, który wydał zakaz sądowy przeszkadzania Petkiewiczowi w starcie na zawodach Rycerzy Kolumba. Pomimo takiej decyzji sądowej nie jest dotychczas pewne, czy Petkiewicz będzie uczestniczył w tych zawodach, ponieważ chodzi o zachowanie lojalności w stosunku do zarządzeń Amerykańskiego Związku Lekkoatletycznego.

Stanowisko Petkiewicza.

NOWY JORK, 13. III. (Pat). Zgodnie z zapowiedzią Petkiewicz nie chcąc zaogniać stosunków z Amerykańskim Związkiem Lekkoatletycznym, nie wziął udziału w meetingu, organizowanym przez klub Rycerzy Kolumba, mimo posiadania odpowiedniego zezwolenia od najwyższego sądu stanowego. Obecnie Petkiewicz oczekuje na instrukcje Polskiego Związku Lekkoatletycznego i w zależności od nich określi termin swego wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych.

Zderzenie autobusu z samochodem ciężarowym

6 osób rannych.

KATOWICE, 13. III. (Pat). W dniu 12 b. m. o godzinie 7 rano zderzył się autobus osobowy z samochodem ciężarowym, na skrzyżowaniu szos Łagierniki — Brzezina — Królewska Huta — Bytom, wskutek czego konduktor autobusu oraz 5 robotników odniosło rany. Odstawiono ich do szpitala. Szoferzy obu samochodów wyszli bez szwanku.

Olbrzymi pożar składów zboża.

GDAŃSK, 12.III. (Pat). Dziś nad ranem wybuchł na t. zw. wyspie spichrzów olbrzymi pożar, którego ofiarą padły dwa nowoczesne spichrze niedawno wybudowane, a mianowicie — „Deo" i „Gloria", będące własnością znanego przemysłowca włókienniczego w Łodzi Kohna. W składach tych znajdowało się 5 tys. tonn zboża oraz znaczne zapasy nasion i paszy. Spichrze wraz z zapasami spłonęły doszczętnie. Mury obu spichrzy zawaliły się, grzebiąc pod gruzami strażaka. Zwłoki jego znaleziono dopiero po kilku godzinach. Przyczyna pożaru jest do tej pory nieznana. Straty, wyrządzone przez spłonięcie ładunków wynoszą od 500 do 750 milj. guldenów, szkody zaś spowodowane przez spalenie się budynków nie są narazie określone.

Katastrofalne skutki wylewu.

MONTAUBAN, 13. III. (Pat). Według dotychczasowych obliczeń w następstwie katastrofy wylewu w Moissac zginęło około 120 osób. 600 domów zawaliło się.

Rozmaitości

ŻEGNAJCIE MUEZZINI.

Od wielu lat istnieje w Turcji, szanowany i przechodzący z ojca na syna zawód muezzinów, nawołujących z wysokości minaretów co rano i wieczór, wiernych do modlitwy. I oto wielki reformator Turcji nowoczesnej, Kemal Pasza wystąpił z reformą tej instytucji, sądząc, że istnieją bardziej proste i skuteczne środki — mianowicie radjo. Rozporządzenie Kemala Paszy znosi odwieczną instytucję muezzinów, natomiast każdy mahometański meczet ma zainstalować na swoim minarecie potężny głośnik Marconi'ego, t. zw. gigantofon. Potężna stacja radjowa będzie codziennie, o jednej dla wszystkich godzinie, nadawała wezwanie muezzina, jedno dla wszystkich meczetów. Nie należy sądzić, że Kemalem Paszą powodowała tylko manja europeizacji, albo też szczególny entuzjazm dla radja. Głównym motywem reformy były względy czysto ekonomiczne, bo zlikwidowanie kilku tysięcy muezzinów, z których każdy pobierał pokaźną pensję miesięczną, da państwu rocznie wielomiljonowe oszczędności.

Nieograniczone są możliwości zastosowania radja i Marconivoxów, które takim kosztem zastąpią głos człowieka i dźwięki instrumentów muzycznych.

Popierajcie przemysł krajowy

Giełda warszawska z dn. 13.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,905—8,925—8,885
Belgja	124,35—124,66—124,04
Nowy York	8,906—8,926—8,886
Holandja	357,78—358,68—356,88
Kopenhaga	238,75—239,35—238,15
Londyn	43,37½—43,48½—43,26½
Włochy	46,74—46,86—46,62
Paryż	34 915—35,005—34,825
Praga	26,43 26,50—26,36
Szwajcarja	172 55—172,98—172,12
Wiedeń	125,59—125,90—125,28
Berlin w obr. pryw	212 75

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka Inwest.	128,50—128,75
5% premjowa dolar.	75,50—75,00
10% kolejowa	102,50
5% konwersyjna	54,00
5% kolejowa	50,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	53,00—52.75—52,85
8% warszawskie	75,00—74,75
5% warszawskie	56,75
7% ziemskie dolarowe	75,00
8% T. K. Przem. Pol.	82,00

AKCJE:

Bank Polski	168,50—168,00—168,25
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	52,00
Spiess	101,00
Modrzejów	13,75—13,50

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego ogłasza konkurs na stanowisko technika-budowniczego z uposażeniem w/g VIII stopnia pracowników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym.

Od kandydatów wymagane jest:

1) Obywatelstwo Państwa Polskiego.
2) Nieprzekraczalny wiek 40 lat życia.
3) Posiadanie uprawnień z art. 364 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. R. P. Nr. 23, poz. 202).

Oferty zawierające własnoręcznie napisany życiorys wraz z zaświadczeniami z poprzednich prac należy składać do Wydziału Powiatowego w Święcianach do dnia 1 maja 1930 r.

Starosta
(—) **Stefan Mydlarz.**
Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 6)

Wspomnienia myśliwskie.

Muszę jeszcze wspomnieć o cietrzewiach. Właśnie wybrałem się raz we trójkę zapolować na nie. Oprócz mnie i sąsiada oficera, zaprosił się do kompanji stary dymisjowany kapitan, stale zamieszkały w miasteczku. Gdy weszliśmy w krzaki, kapitan zaczął robić jakieś manipulacje z fuzją, a ja zapomniałem, że znajduję się o parę kroków od niego i to z lewej strony, czego zawsze starannie unikałem. Naraz rozległ się strzał i cały nabój przeleciał tak blisko moich pleców, że aż pochyliłem się naprzód. Kapitan zgłupiał, wytrzeszczył oczy i nie mógł z przerażenia słowa wymówić. Nic mu nie powiedziałem, rzuciłem jeno na niego spojrzenie, które wymownie mu wszystko powiedziało. Uciekłem od niego znacznie dalej i zająłem się młodym psem, którego ogon wskazywał na niedawne ślady pobytu zwierzyny. Pies szparko posuwał się wrzosem naprzód, co chwila przystawał, znowu szedł z głową podniesioną, łakomie wciągając powietrze, nasycone aromatem zwierzyny, prawdopodobnie cietrzewia. Byłem cały pochłonięty zachowaniem się psa; ciągle wstrzymywałem gorące jego zapędy, głaskałem go, szepcąc prawie do ucha „powoli, cicho"... Każde zwierzę, a szczególnie pies, obcując ciągle z człowiekiem, jeżeli nie rozumie słowa, to doskonale pojmuje czego się od niego wymaga; później na tyle przywyka do brzmienia słów, że pojmuje znaczenie każdego z nich. Syn Tura i Zazy, seter Moro widząc mnie wieczorem w — lecie koło domu, bez czapki, na mój rozkaz przynosił mi ją; podawał także kij sękaty, zapałki i inne rzeczy, które często widział w moich rękach.

Pies zatrzymał się wpobliżu małego krzaku, obrośniętego chwastami było jasnem, że cietrzew siedzi w krzaku. Uspokoiłem psa i wreszcie posłałem go naprzód; w tejże chwili z krzaku zerwał się cietrzew i jednocześnie nad mojem uchem rozległ się strzał, od którego wprost zahuczało mi w głowie. Cietrzew poleciał, a ja, obróciwszy się, znalazłem tuż za sobą kapitana, który szedł za mną i wiedząc, że cietrzewia zabiję, pośpieszył ze swym strzałem, omal nie wlepiwszy we mnie po raz drugi całego naboju. Na ten raz nie wytrzymałem i kaskadą dźwięcznych słów złajawszy starego piernika, porzuciłem jego i oficera i poszedłem w innym kierunku.

Twierdzę, iż najrozsądniej przy polowaniu z psem, unikać towarzystwa, a szczególnie osób nieznanych.

Przybliżałem się do lasu. Znowu pies poczuł cietrzewia, który nie chcąc zrywać się, uciekał gęstym wrzosem, a sądząc, że się dobrze zachował, zatrzymał się poto jedynie, aby, słysząc za sobą posuwającego się psa, biec dalej. Pies szedł ładnie, muskuły na nim grały, a wyprostowany pręt zlekka tylko drgał..

Nie tak interesował mnie cietrzew, jak zachowanie się psa — wprost lubowałem się nim. Ale wrzos za chwilę kończył się i cietrzew zmuszony był zerwać się, co wkrótce nastąpiło. Moro z triumfem po strzale podał mi cietrzewia, a ja, przypomniawszy w zachwycie o robocie jego ojca Tura, pocałowałem go, gładząc pieszczotliwie.

Pewnego razu wystawił pies w rzadkim lesie stadko cietrzewi. Gdy się zerwały, zobaczyłem, że jeszcze małe i dlatego nie strzelałem. Do starki-matki nie strzelałem nigdy z zasady. Wlazłem do krzaku, przytrzymałem za obrożę psa i czekałem. Po 20 minutach odezwała się starka; wybiegła na środek niewielkiej polany i poczęła kwoktać; za chwilę prawie z pod moich nóg wybiegł młodzik, za nim z innych miejsc powyłaziły inne i wkrótce cała kompanja z mamunią na czele, powędrowała dalej i skryła się przed moim wzrokiem. Tak postąpiłem kilka razy.

Stada młodych kuropatw widziałem po 18 sztuk, cietrzewi nie spotykałem więcej jak po 3—5, raz tylko naliczyłem 6 młodych.

Miałem wypadek takiego rodzaju: pies stanął w wielkich zaroślach przed gęstym krzakiem. Podeszłem bliżej i kombinuję w jaki sposób strzelać. Wzrokiem przenikam gałązki krzaku i widzę leżącego z wyciągniętą szyją koguta; wycelowałem w głowę i wystrzeliłem. Cietrzew leży. Biorę do ręki, głowa cała i na ciele żadnych obrażeń. Spudłowałem, lecz ogłuszony strzałem cietrzew był nieprzytomny. W siatce, po niejakim czasie zatrzepotał się; przyniosłem do domu i darowałem mu życie i wolność.

Nie mogę ominąć milczeniem nadzwyczaj ciekawego polowania na cietrzewie z podjazdu. W zimie zbierają się cietrzewie w stada i po rannem żerowaniu siedzą na brzozach. Widziałem stadka po 12—15 sztuk; oblegają drzewa, przeważnie brzozy i siedzą godzinami, przywykają do przejeżdżających w ich pobliżu sanek z drzewem i nie zwracają na nie zbytniej uwagi. Z tego korzystają myśliwi, starając się podjechać do nich na odległość strzału. Do małych saneczek zaprzęga się spokojnego konia, spostrzegłszy cietrzewi, furman poczyna zataczać koło coraz więcej zbliżając się do stada. Cietrzewie już strzelane, bliżej sanek nie podpuszczą jak na kroków 80, jest to wielka meta i z marną fuzją nie warto takiego polowania wszczynać. Muszę dodać, że cietrzewie, widząc coraz więcej zbliżające się sanki, a szczególnie przed zerwaniem się z drzewa, zaczynają niespokojnie dreptać na gałązce, obracając głowę w kierunku sanek, strzelać do cietrzewia z frontu jest bezcelowem, bo śrut oślizgnie się po piórach, nie robiąc żadnej szkody, należy przeto strzelać w bok. Gdy się zauważy, że cietrzewie już niepokoją się, trzeba nie zwlekając dłużej, wypaść z sanek pod krzak i strzelac do najniżej siedzącego, zdarza się bowiem czasem, że po pierwszym strzale stado nie zrywa się, strzelając zaś do siedzących w górze, padający ptak płoszy siedzących niżej. Ileż to razy żałowałem, że nie posiadam karabinku o małym kalibrze! Strzał takiego karabinku nie jest głośny, a bije nadzwyczaj celnie. Pierwszy raz wziąłem za furmana znanego już Józuka, był to myśliwy od dzieciństwa, ale o najgorszych instynktach, bo nie zważał na terminy, bił wszystko, co mu się podwinęło o każdej porze roku i moje zarządzenie o strzałach alarmowych, bardzo mu się nie podobało. Znał wszystkie nawyknienia zwierzyny, miejsca gdzie ich szukać i do cietrzewi podwoził doskonale. Pojechaliśmy Gdy wypadłem z sanek, Józuk skręcił w bok od cietrzewi, a ja, starannie wymierzywszy do dolnego koguta, wystrzeliłem. Zerwało się całe stado wraz z kogutem strzelanym, wówczas dałem do niego drugi strzał, po którym runął na ziemię. Odliczyłem dystans. 90 kroków, to szalona meta, trafiłem jedną śróciną w głowę, a przecież być nie może, aby nie trafiło w niego więcej śrócin, oczywiście odbiły się one od twardego opierzenia, albo ześliznęły się po piórach. Stadko to odnaleźliśmy znowu, ale zrywało się daleko i po kilku próbach daliśmy mu pokój.

Przy następnych polowaniach czasem udawało się zbliżyć do stada na 80 kroków i wziąć czerwono-brwistego lironosca. Próbowałem strzelać do nich kulą i zabiłem kilka sztuk. Raz kula zbiła pióra z grzbietu, zostawiając po sobie siny ślad na ciele cietrzewia, który po strzale; spadł z drzewa martwy. Innym razem kula trafiła w brzuch, robiąc ogromną ranę i porywając z sobą część wnętrzności.

Na toki nie chodziłem, za mało było cietrzewi i miejsc tokowania dokładnie nie wiedziałem, zresztą wydawało się mnie takie polowanie nadzwyczaj biernem, a przez to i nudnem Gdy już w żaden sposób na strzał do cietrzewi podjechać nie mogłem, próbowałem wtedy naganki. Stawałem w ukrytem miejscu, a furman z drugiej strony zbliżał się powoli do stadka. kilka razy udawało się strzelać, atoli nie zawsze z pożądanym rezultatem.

Mój gończy-szczenię podrósł i brałem go na polowanie, nie było innego psa, przy którym onby się przyuczył, ale powoli zaczął siako-tako pracować Najczęściej polowałem w lesie pod Wowerami, w którym były wąskie przesmyki, a któremi mógł przekraść się lis, zawsze bowiem przekładałem stać na lisich tropach, niż upędzać się o zająca

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski